Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa, odbieranie numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez zamówienia honoracjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 173. Łódź, Piątek 27 czerwca 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem 1. i. 1-a strona 37 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 30 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwubarwne o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za treść druku administracja nie odpowiada.

Na lotnisku pod Nowym Jorkiem...

Kinhsford Smith jednym z największych lotników świata.

Nowy Jork, 27. 6. Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, „Krzyż Południa" wylądował w miejscowości Harbour Grace z powodu uszkodzenia kompasu. Gęste mgły nie pozwoliły mu ustalić w inny sposób pozycji samolotu, a więc musiał zrezygnować z docierania do bliskiego już lądu Nowego Świata.

Lądowanie „Krzyża Południa" odbyło się z niemałemi trudnościami, ponieważ nad miastem i lotniskiem

leżała gęsta mgła.

Samolot długi czas krążył nad miastem i Kingsford Smith wysłał ze swej stacji nadawczej na samolocie depeszę do zarządu lotniska, ażeby mu wskazano drogę. Depeszę tę przejęła radjostacja politechniki South-Darmouth w stanie Massachusetts i telefonicznie podała do Harbour Grace. Tymczasem nie czekając odpowiedzi udało się „Krzyżowi Południa" o godzinie 5.53 rano (11.53 czasu środkowo-europejskiego) szczęśliwie wylądować.

Lot „Krzyża Południa" w całej Ameryce wywołał

nową falę entuzjazmu.

Kingsford Smith jest zkolei bożyszczem Amerykanów. Gener Daves oraz szwagier Lindenbergha Dwigth Morrow wysłali Smithowi gratulacje. Lindbergh oświadczył, że Kngsford Smith jest jednym z największych lotników świata.

Nowy Jork, 27. 6. „Krzyż Południa" który wylądował już na lotnisku pod Nowym Jorkiem witały niezliczone tłumy publiczności. Obecny na lotnisku ambasador angielski w Ameryce wszystkich wychodzących z samolotu lotników

uścisnął serdecznie.

Podczas powitania obecni byli przedstawiciele niemal wszystkich państw.

Morderca zastrzelił niewygodnego świadka

Policja na tropie zbrodniarza.

Bydgoszcz, 27. 6. (Od wł. k.) Do siedzącego przy szosie pod Pakością Czesława Swojdzińskiego zbliżył się syn gospodarski Stanisław Nowacki i celnym strzałem z rewolweru położył go

trupem na miejscu.

Jak ustaliło śledztwo, zabójca nawet nie znał osobiście swej ofiary. Ponieważ jednak Swojdziński był powołany na świadka w sprawie morderstwa dokonanego przez Nowackiego, ten ostatni postanowił

pozbyć się go.

Po dokonanej zbrodni Nowacki zbiegł. Policja jest już na jego tropie.

—:0:—

Wybór rabina przy wtórze bomb gazowych.

Skandaliczne zajście w Lublinie.

Lublin, 27 czerwca. Na posiedzeniu rady gminy żydowskiej w Lublinie miały miejsce niesłychanie

skandaliczne zajścia

na tle wyborów rabina lubelskiego.

Ortodoksi na to stanowisko wysunęli kandydaturę obecnego rektora nowootwartego „Jeszybotu", rabina Szapiro. Na 25-ciu członków rady przybyło na posiedzenie 10 osób, a więc quorum wystarczające, w tem 13 ortodoksów, zwolenników Szapiry i 6 opozycjonistów, bundowców, sjonistów i volksistów.

Po zagajeniu przez wiceprezesa rady Herszenbauma

rozległa się detonacja,

poczem na sali posiedzeń zapanowały ciemności. Jak się okazało powodem detonacji była eksplozja gazomierza. Na szczęście wybuchł nie pociągnął za sobą poważniejszych szkód. Jednocześnie rzucono kilka cuchnących bomb, poczem na salę wbiegło kilku osobników, którzy zaczęli

demolować urządzenie.

Zamieszanie potęgowały ciemności. W krótkim czasie zapanował paniczny popłoch. Napastnicy w ciemnościach rzucali i rozbijali krzesła, ktoś dostał się do stołu prezydjalnego i zabrał wszystkie ważniejsze dokumenty. Przez otwarte okna zaczęto wzywać pomocy policji, która niebawem przybyła i usunęła wszystkich osobników, nie biorących udziału w obradach, przyczem kilku osobników aresztowano.

Po uspokojeniu się rozpoczęto ponownie obrady, jednak zanim przewodniczący skończył mowę inauguracyjną, jacyś awanturnicy wrzucili przez okna kilka kamieni i

zgniłych jaj,

wskutek czego kilka osób obecnych na sali odniosło obrażenia. Wreszcie o godz. 11 w nocy udało się skleić quorum i przystąpiono do wyborów, które trwały do godz. 5 rano. W ciągu tego czasu opozycja bundowsko-sjonistyczno - volkistyczna urządziła burzliwą demonstrację. Wkońcu opozycja opuściła zebranie, a pozostali ortodoksi tworząc quorum w liczbie 13-tu, wybrali rabinem Lublina Szapirę.

BAJKOPISARZ JULJAN EJSMOND NA STOLE OPERACYJNYM.

Szczegóły tragicznej katastrofy samochodowej w Zakopanem.

Słaba nadzieja utrzymania wybitnego poety przy życiu.

Warszawa, 27. 6. (Od wł k.) Wraz z Warszawą cała Polska poruszona została do głębi wiadomością o

tragicznej katastrofie samochodowej,

której ofiarą padł wybitny poeta i bajkopisarz Juljan Ejsmond. Katastrofa ta wydarzyła się w chwili powrotu z Morskiego Oka do Zakopanego, wskutek zbyt szybkiej jazdy i wadliwych hamulców. Juljan Ejsmond uderzył głową o kamień i stracił

natychmiast przytomność.

Z załamanej czaszki nastąpił duży krwotok... Po przewiezieniu do szpitala klimatycznego w Zakopanem Ejsmonda natychmiast poddano operacji. Okazało się, że czaszka jest złamana na

bardzo szerokiej podstawie.

Mózg został skaleczony odłamkiem kości. Ponadto cała lewa połowa ciała wskutek tego skaleczenia jest porażona i bezwładna.

Operacji dokonał naczelny dyrektor szpitala dr. Nowotny przy pomocy lekarza szpitalnego d-ra Toftena.

Chory cały czas

był nieprzytomny.

Dopiero koło północy Ejsmond odzyskał przytomność, a stan jego uległ poprawie. Na skutek usunięcia odłamka kości w mózgu może on nanowo władać lewą ręką i nogą.

O ile nie zajdą żadne komplikacje może być nadzieja utrzymania znakomitego literata przy życiu. Na wiadomość o katastrofie wyjechała w nocy do Zakopanego małżonka Juljana Ejsmonda

w towarzystwie swego kuzyna

pułk. Jura - Gorzechowskiego. Dwaj synkowie poety 9-letni Julek i 6-letni Staś bawią z babką na letnisku w Józefowie i o nieszczęśliwym wypadku nic nie wiedzą.

Premjer Mac Donald.

Mac Donald zgłosił dymisję ze stanowiska treasurera partji które równoznaczne jest ze stanowiskiem prezesa komitetu wykonawczego.

Wskutek tej rezygnacji stanowisko to obejmuje czasowo sekretarz generalny partji Henderson.

Ustąpienie Mac Donalda wywołane zostało zmęczeniem, które nie pozwala mu łączyć stanowiska szefa rządu i szefa partji.

Kabel telefoniczny Łódź — Warszawa

FAKTEM DOKONANYM!

Otwarcie w pierwszej połowie lipca.

Łódź, 27. 6. — Po całorocznej wytężonej pracy dookoła nawiązania należytego kontaktu telefonicznego pomiędzy Łodzią a Warszawą — wreszcie zakończono roboty.

Kabel telefoniczny Łódź — Warszawa stał się

faktem dokonanym.

Próby przeprowadzonych rozmów wykazały świetną sprawność kabla, który nic nie pozostawia już do życzenia.

Odtąd rozpoczyna się dla gospodarczej Łodzi nowa era.

Miną wreszcie bezpowrotnie długie wyczekiwania na połączenie z Warszawą, z którą skomunikowanie stanie się kwestją kilku chwil.

Jeśli chodzi o oddanie nowego kabla telefonicznego do użytku szerokim rzeszom publiczności, to ta sprawa ulegnie niewielkiej zwłoce.

Z przykrością przychodzi nam stwierdzić, że Łódź nie otrzymała dotąd nowej aparatury na

połączenie międzymiastowe

i to właśnie będzie przyczyną tej zwłoki.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, skąd aparatura ta winna była nadejść, nie jest temu winna, albowiem firma, która zamówienie nowej aparatury dla Łodzi wykonywuje — nie dotrzymała terminu.

Jest rzeczą pewną, że obecnie, po wykończeniu kabla — Ministerstwo wywarło silny nacisk, aby aparatura przygotowana była w szybszem tempie.

Jak nas informują, należy się spodziewać, iż w pierwszej połowie lipca kabel oddany zostanie do użytku publicznego, zwłaszcza, że w Warszawie nowa aparatura telefoniczna międzymiastowa została już zainstalowana.

Na uruchomienie kabla nietylko z niecierpliwością czeka Łódź, ale wszystkie miasta prowincjonalne, które leżą na szlaku kablowym Łódź — Warszawa.

Z chwilą uruchomienia kabla pierwszą rozmowę urzędową na zainaugurowanie otwarcia kabla przeprowadzą

władze centralne,

następnie urzędy telefonów międzymiastowych, które korzystać będą z kabla i wreszcie publiczność.

—:o:—

—xx—

Odwołanie posła Owsiejenki?

Awałow przedstawicielem Sowietów w Warszawie.

Berlin, 27. 6. (Od wł. kor.). Rozeszły się tu pogłoski iż poseł sowiecki w Warszawie Antonow Owsiejenko ma być w najbliższym czasie

odwołany

z Polski i zamianowany członkiem kollegjum w komisarjacie spraw wewnętrznych w Moskwie. Następcą posła Owsiejenki w Warszawie ma być

Awałow,

wyższy urzędnik komisarjatu spraw zagranicznych.

Podróż Prezydenta Rzplitej okrętem wojennym

z Gdyni do Tallina.

Warszawa, 27. 6. (Od wł. k.) Prezydent Rzeczpospolitej, który w dniu 10-tym sierpnia udaje się

z rewizytą

do naczelnika państwa estońskiego d-ra Strandmana odjedzie do Tallina z Gdyni na polskim okręcie wojennym.

—::-::—

Ucieczka dwu włamywaczy

z więzienia w Grudziądzu.

Z Grudziądza donoszą:

Z więzienia śledczego w Grudziądzu uciekło dwóch niebezpiecznych włamywaczy, niejaki Dąbrowski i Rychter. Obaj zatrudnieni byli w kuchni

więziennej

i podczas przenoszenia ziemniaków z piwnicy do kuchni, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcy, Dąbrowski, który jest świetnym gimnastykiem, wspiął się na wysoki mur więzienny, wciągając za sobą Rychtera i obaj uciekli. Rychter przychwycony został w kilka godzin później w odległości 7 klm. od Grudziądza, Dąbrowski natomiast zdołał zbiec.

Koła watykańskie kategorycznie zaprzeczają fałszywym wiadomościom prasy amerykańskiej o rzekomym złym stanie zdrowia papieża.

Przygotowania do uczczenia 1000-lecia parlamentu islandzkiego.

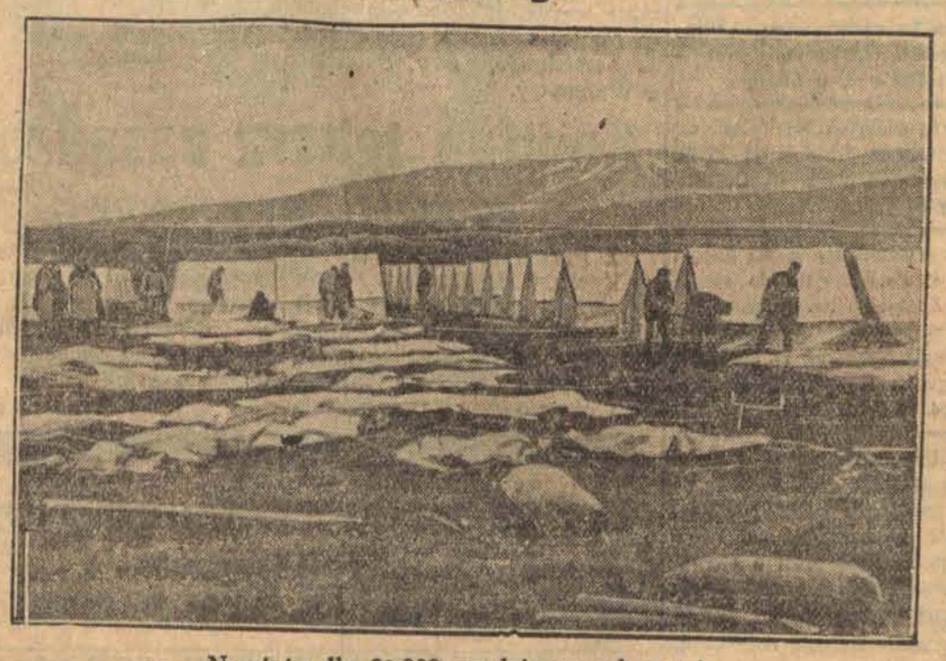

Namioty dla 30.000 spodziewanych gości.

MORDERSTWO przy ul. Towarowej
Patrz str. 2-ga.

Propagandowa „podróż" beczki wina.

Dwaj bednarze, Bernkastel nad Hozą postanowili przed niedawnym czasem potoczyć do Berlina 1000-litrową beczkę wina, aby przypomnieć Berlińczykom o swojem winie krajowem, zmuszonem do zaciekłej walki z winem zagranicznem.

OJCIEC OSMIORGA DZIECI ZABIŁ CZŁOWIEKA.

Morderstwo przy ulicy Towarowej.

Łódź, 27 czerwca. W dniu wczorajszym około godziny 11 wieczorem ulica Towarowa, była terenem bezstjalskiego morderstwa, dokonanego w następujących okolicznościach:

Mianowicie niejaki 31-letni Antoni Świderski, bezrobotny (b. pracownik kanalizacyjny), zamieszkały przy ulicy Janiny 5 (boczna Kątnej) przechodząc w towarzystwie kilku kolegów ulica Towarową, natknął się na idącego 48-letniego Władysława Wiśniewskiego.

Pomiędzy Świderskim a Wiśniewskim istniał już od dłuższego czasu

zatarg na tle osobistym.

Świderski, mając poza sobą kilku pijanych kompanów, wszczął z Wiśniewskim sprzeczkę, przyczem jeden z kolegów Świderskiego uderzył Wiśniewskiego w twarz — co też stało się pobudką do gwałtownej bójki, w czasie której Wiśniewski rzucił się z nożem w ręku na Świderskiego i zadał mu 3 silne

pchnięcia w plecy.

Ranny Ciężko Świderski, brocząc krwią, upadł na ziemię co widząc Wiśniewski rzucił się wraz z kolegami swymi do ucieczki. W chwilę później pławiącego się w kałuży własnej krwi Antoniego Świderskiego, zauważyli przechodnie. Zawezwano niezwłocznie karetkę pogotowia Kasy Chorych, którego lekarz po zatamowaniu upływu krwi, przewiózł rannego do mieszkania rodziców przy ulicy Janiny 5.

Około godziny 6 rano Świderski

zmarł

nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki jego z polecenia sędziego śledczego przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej, gdzie poddane zostaną sekcji.

Powiadomiony o zabójstwie XII komisarjat policji państwowej, przystąpił niezwłocznie do śledztwa, które mimo braku jakichkolwiek śladów dało

pomyślny wynik.

Świderskiego aresztowano około godziny 7 rano w mieszkaniu. Zabójca posiada żonę i ośmioro dzieci.

Świderskiego osadzono w areszcie przy Urzędzie Śledczym.

——xx——

Sniadanie w koszyczkach

dla uczestników raidu samochodowego.

Łódź, 21 czerwca. W dniu wczorajszym uczestnicy Międzynarodowego Raidu Automobilowego bawili na piątym etapie trasy t. j. w Łodzi. Przyjazd maszyn trwał od godziny 1 i pół w południe do 7 wieczór. Ogółem przybyło kilkadziesiąt maszyn,

z obsadą 86 ludzi.

Park samochodowy urządzony był w Alejach Kościuszki od ulicy Zamenhofa do Andrzeja.

Uczestnicy raidu obiadowali w „Tivoli". W godzinach wieczornych łódzki automobilklub podejmował uczestników raidu kolacją w lokalu klubu w Grand-Hotelu.

Dzisiaj pomiędzy godziną 8 a 9 rano raidziści wyruszyli w dalszą drogę do 6 etapu.

Gospodynie łódzkie obdarowały wyjeżdżających

śniadaniem w koszyczkach,

na których widniał napis „smacznego — Łódzki Automobilklub".

Zarówno w czasie przyjazdu jak i przy wyjeździe wzmocnione posterunki policyjne wskazywały raidzistom kierunek drogi.

—:o:—

Piasek w motorze auta.

Zagadkowa sprawa.

Łódź, 27. 6. (Od wł. k.) — W piątym dniu raidu samochodowego wyszła na jaw

zagadkowa sprawa

Forda, kierowanego przez pp. Bitnego i Szlachtę. Maszyna spisywała się dotąd doskonale, dopiero po wystartowaniu w parku w Krakowie motor p. Bitnego przestał działać. Gdy rozerwano plombę i

otworzono maskę

okazało się, że do baku z benzyną wsypał ktoś dużą ilość piasku najprawdopodobniej w nocy.

—:o:—

Dr. Beade w Warszawie.

Pierwsza konferencja.

Warszawa, 27. 6. (Od wł. k.) Przybył do Warszawy komisarz aprowizacyjny Rzeszy niemieckiej dr. Baade, który

rozpoczął konferencję

z rządem polskim w sprawie przedłużenia umowy o wspólnym polsko-niemieckim eksporcie żyta na rynki północne. Pierwsza konferencja miała przebieg czysto informacyjny.

—:x:—

Kartel banków chce obniżyć procent

od wkładów.

Warszawa, 27. 6. Pod przewodnictwem prezesa związku banków w Polsce, p. Mieczysława Hofmanna, odbyło się posiedzenie

kartelu bankowego,

na którem omawianą była sprawa obniżenia stawek procentowych od wszelkiego rodzaju wkładów.

Przypuszczalnie wkładki te zostaną obniżone w granicach od 1 — 2 proc.

——xx——

Brak silnej woli

przyczyną zamachu samobójczego.

Łódź, 27 czerwca. Wczoraj wieczorem w polu przy ulicy „Polowa droga" znaleziono

nieprzytomnego mężczyznę,

zdradzającego słabe oznaki życia. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie kwasem solnym i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata, w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Samobójcą okazał się 19-letni Maksymiljan Guletyński, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Zachodniej 54.

Przyczyną rozpaczliwego kroku

brak środków do życia.

Jak się dowiadujemy stan Guletyńskiego jest beznadziejny.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Samolot „Southern Cross" wylądował na lotnisku Rooseveltfield pod Nowym Jorkiem o godz. 7 min. 31 według czasu lokalnego.

(—) Komuniści niemieccy usiłowali zorganizować przed gmachem konsulatu generalnego R. P. w Bytomiu manifestację na wzór demonstracyj urządzonych przez komunistów przed konsulatami polskiemi w Berlinie i Hamburgu.

Kilku komunistów, którzy wznosili antypolskie okrzyki, policja zatrzymała, stwierdzając ich personalja. Na czele demonstrujących stał radny komunistyczny m. Bytomia Drzymała. Zaznaczyć należy, że policja czuwała pilnie od szeregu dni przed gmachem konsulatu, w przewidywaniu tej manifestacji. Policja wywiązała się z zadania nader sprawnie.

(—) Przed gmachem poselstwa polskiego w Budapeszcie zgromadziło się około 20 młodych ludzi, którzy wznosząc okrzyki na cześć Sowietów, poczęli rzucać kamieniami w okna poselstwa. Interwenjowała policja.

(—) Prezydent Rzplitej wyjeżdża do Estonji dnia 10 sierpnia.

(—)Ministrem finansów Rzeszy niemieckiej został mianowany dr. Dietrich.

(—) Klub posłów sejmowych i senatorów żydowskiej rady narodowej wystosował do prezesa Rady Ministrów memorjał, omawiający sytuację gospodarczą żydowstwa polskiego i domagający się opracowania programu, zmierzającego do naprawy stosunków ekonomicznych wśród żydów.

(—) Jedna z poważniejszych firm zagranicznych złożyła Magistratowi ofertę w przedmiocie koncesji na budowę i eksploatację gazowni w Łodzi.

(—) W przemówieniu wygłoszonem na posiedzeniu frakcji parlamentarnej labourzystów premjer Mac Donald oświadczył, iż prawdopodobnie w jesieni r. b. zmuszony będzie rozwiązać parlament i rozpisać nowe wybory.

(—) Zredukowany budżet Łodzi został przyjęty przez radę miejską znaczną większością głosów.

——xx——

Ostatni dzień procesu o nadużycia poborowe.

SENTYMENTALNE LISTY DO PRZYJACIÓŁKI.

Dziś zapadnie wyrok...

Łódź, 27. 6. — Wbrew wszelkim przypuszczeniom, proces w Sądzie Okręgowym w Łodzi przeciwko „dwunastce" aferzystów poborowych, prowadzony w ogromnie szybkiem tempie— **jest już na ukończeniu.**

Wczoraj na wieść o zamknięciu przewodu sądowego do gmachu Temidy napływać poczęły tłumy publiczności, która zaległa salę obrad i galerję.

Krótka przerwa zarządzona przez przewodniczącego została dokładnie wykorzystana przez oskarżonych. Wszyscy pojawili się w korytarzu, gdzie odbywali długie narady ze swymi obrońcami i krewnymi.

Wreszcie na sali ukazuje się prokurator Kozłowski i oskarżeni zajmują ławę oskarżonych, kierując wzrok w stronę, skąd za chwilę paść mają słowa oskarżenia.

Krótki dzwonek i komplet sędziowski wchodzi na salę, poczem przewodniczący udziela głosu przedstawicielowi

oskarżenia publicznego.

Ława oskarżonych zamiera w bezruchu. Wszyscy wytężają słuch, starając się nie zaprzepaścić żadnego słowa.

Przemówienie opierało się na faktach, zawartych zresztą w akcie oskarżenia.

Na wstępie przeddstawił prokurator ogólne tło i przebieg afery, a dalej omówił strukturę samego przestępstwa, dokładnie analizując winę poszczególnych oskarżonych.

Wśród całego szeregu postaci, mających więcej i mniej ścisły związek z aferą, najwięcej miejsca poświęcił prokurator Chudesie Bęczkowskiej, temu — jak mówi — złemu duchowi, — który wkręca się wszędzie pod różnemi postaciami. Raz jako kupująca resztki towaru, następnie jako sprzedawczyni pończoch, dalej jako pośredniczka mieszkań. Uświadamiając sobie, że jednak pomoc i filja w szpitalu wojskowym dla jej zbrodniczych czynów jest nieodzowną i bardzo pożądaną — potrafi sobie zaskarbić zaufanie kaprala Dydaka, z którym odtąd dzieli się wszystkiemi wiadomościami, dotycz. biegu spraw, przeznaczonych „do uwolnienia' poborowych.

Kończąc analizę głównej sprężyny całej afery oraz wskazawszy na jej przeszłość, która za czasów rosyjskich obfitowała w tego rodzaju momenty życiowe — wnosi prokurator o najsurowszy

wymiar kary.

Mniej więcej to samo mówi o Lendze, nadmienia jednak, że wszędzie, gdzie na widowni pojawia się Bęczkowska, widać i Lengę.

Co się zaś tyczy zasiadających na ławie przemysłowców i ich synów, którzy posługiwali się fałszywemi dokumentami — to prokurator twierdzi z całą bezwzględnością, że działali oni zupełnie świadomie.

Przechodząc zkolei do Milsztajna — prokurator wyraża pewność, że jako człowiek zamożny miał styczność z przemysłowcami i nadawał „robotę" macherom, otrzymując za to odpowiednie wynagrodzenie.

Wreszcie co do Marji Kończykowskiej — to według oskarżyciela publicznego — jako przyjaciółka majora Wołoszynowskiego — wiedziała o machinacjach oraz o źródłach, z których pieniądze pochodzą i jako żona oficera zdawała sobie sprawę z przestępstwa tego rodzaju.

W konkluzji swego przemówienia prokurator wnosi o ukaranie wszystkich podsądnych.

Następnie zabrał głos obrońca Serejskiego, adw. Szterling z Warszawy.

Obrońca na wstępie zajął się dokładną analizą znaczenia słów obowiązku wojskowego — i „zwalniania" i uważa, że spełnienie obowiązku służby wojskowej to nietylko służba w armji czynnej, ale i w rezerwie czy pospolitem ruszeniu.

Obrońca uważa, że nie może być mowy w stosunku do jego klienta o zabiegu oszukańczym, a tylko o zbiegu specjalnym, a jeśliby nawet ktoś dał łapówkę, to nie może za to ulec karze dający owe pieniądze.

Następnie obrona zajmuje się majorem dr. Wołoszynowskim, o którym mówi, że dążył do ideałów i potknął się na swej drodze, druzgocząc

swą karjerę.

W tem miejscu adw. Szterling odczytuje urywki listów pisanych przez dr. Wołoszynowskiego do Konczakowskiej. Listy te — pełne bólu i łez — donoszą, że boleje nad tem, co się stało i że nie chciałby jej wciągać do tego procesu. Dalej mjr. Wołoszynowski pisze, że nie pamięta, czy od Serejskiego brał pieniądze, czy też nie.

W zakończeniu swojego przemówienia obrońca wskazuje, że oskarżeni są przemysłowcami, którzy nigdy nie byli i nie będą sądzeni. Dążyli do tego, by jaknajszybciej móc umieścić swych synów przy warsztatach, gdyż brak w przemyśle młodych sił.

Adw. Szurlej mówiąc o Stelgercie, twierdził, że studjował zagranicą, o czem mówi zresztą konsulat w Królewcu w dokumentach i nie działał wbrew prawu.

Obrona wnosi o uniewinnienie jego klienta.

Adw. Biłyk zajmuje się sprawą Elsnerów i twierdzi, że zeznania wydobyte od nich przez żandarmerję były pogwałceniem wolności obywatela.

Adw. Kończyński twierdząc że Lengi nie poznawano na ławie oskarżonych, jako tego, który brał udział w aferze. Jest on niewątpliwie niewinny, a dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się wśród podsądnych.

Adwokaci Więckowski i Piotr Kon mówiąc o Milsztajnach jako o kupcach, którzy zajmują nawet pewne stanowiska społeczne — nie brali udziału w aferze i winni być zwolnieni.

Adw. Lilker, obrońca Bęczkowskiej, wychodzi z założenia że skoro kiedyś klientkę jego podejrzewano o szpiegostwo i zwolniono, to i tym razem zaszło nieporozumienie gdyż Bęczkowska jest niewinna a naławe oskżarżonych zaprowadziły ją intrygi i plotki.

Wreszcie adw. Krukowski prosi o uniewinnienie Konczakowskiej, gdyż jako narzeczona otrzymywała pieniądze i nie może odpowiadać za to, skąd je brał Wołoszynowski.

Dziś o godz. 3 po południu Sąd ogłosi wyrok w tej sensacyjnej sprawie.

W chwili, gdy numer oddajemy na maszynę, publiczność już zalega salę obrad.

—:0:—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

—:o:—

Kapitan lekarz zasądzony

za matactwa poborowe.

Z Przemyśla donoszą:

Kapitan lekarz dr. Piotr Śmigielski został, na podstawie wyników rozprawy, która się dłuższy czas toczyła przed przemyskim wojskowym sądem okręgowym za nadużycia służbowe, popełnione w czasie przeglądów poborowych, skazany na

dwa lata więzienia,

utratę stopnia oficerskiego i wydalenie z armji.

—::-::—

SZLIFIERNIA LUSTER I WYTWÓRNIA MEBLI
J. Kukliński
ŁÓDŹ
Zachodnia 22
Tel. 78-11.
poleca po cenach najniższych lustra, trema. tualety: jasne, ciemne, w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów.
Zakład Tapicerski.
Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu. Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Dr med.
Ignacy Margolis
spec. choroby oczu
Przyjmuje od 1—2 i 5—7.
Aleje Kościuszki 21
tel. 195-17

Dr. med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
ul. Południowa Nr. 28.
tel. 201—93.
od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.
w niedziele od 9—2 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Sołowiejczyk
Choroby skórne i weneryczne.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.
Przyjmuje codziennie od 8—9 rano, 2—6 po poł.; 8—9 wiecz. oprócz niedziel i świąt.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska 9.
Przyjmuje od 12—2 i 5—7,
Od 10 — 11 i od 2 — 3 w Lecznicy, ul. Zgierska 17.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

PRZY LECZNICY
Zgierska Nr. 17.
czynny jest Gabinet skórno-weneryczny pod kier.
D-ra Różanera
od 1—2 po poł.

STUPEL
choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe
SZKOLNA 12, tel. 118-28.
Przyjmuje od godziny 6—9 wiecz.
Leczenie światłem (Roentgen. lampa kwarcowa), Elektroterapja.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
ŁÓDŹ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-ej rano do 20 w wiecz. ze stacji autobusowej przy ul. Rzgowskiej L. 85 doj. tramwajami 11 i 4. Czas przyjazdu g. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. med.
S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne.
leczenie djatermją, djatermokoagulacją
oraz
LAMPĄ KWARCOWĄ.
MONIUSZKI 5, tel 170-50.
Przyjmuje od 1.30 do 2.30 pp. od 5-7.
W niedzielę od g. 11—1 w poł.

PRZED WYJAZDEM NA WIEŚ
ufarbuj swe zniszczone obuwie
Farby nasze są trwałe, nie schodzą po deszczu! Nieścierają się w piasku
Mechaniczna farbiarnia obuwia i wyrobów skórznych
„JEDYNA"
Łódź, Piotrkowska 106 tel. 184-50
Zelownia obuwia skórą i gumą indyjską na miejscu.

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-46.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-11 po poł. i od 5-9 w.
Wniedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Ogłoszenia drobne.

Oddam dziecko 5-cio tygodniowe chłopiec niechrzczony na własność ul Andrzeja 48 —Fejda u państwa Kejzer.

Okazyjnie tanio sprzedam dom nowy na rozbiórkę z dostawą ul. Sierakowskiego Nr. 93.

Janina Wawrzyniak, ul. Grabowa Nr. 6, zgubiła legitymację zapomogową Nr. 24373, wyd. w Łodzi

Marjanna Zeleszkiewicz, ul. Wróbla 12 zagubiła legitymację bezrobotnych Nr. 16149 wyd. w Łodzi.

Poszukuję zdolnych inteligentnych panów na wysoką prowizję od 25 do 30 zł. dziennie od zaraz. Ul. Ceglana Nr. 1 przy Bałuckim Rynku.

ROWER z motorkiem marki Ruppe, w dobym stanie okazyjnie do sprzedania ul. Kopernika Nr. 42. m. 4.

Klara Budzińska, ul. 11 Listopada Nr. 142 zgubiła legitymację zapomogową, wyd. w Łodzi.

ANNA SKURA, zamieszkała w Łodzi przy ulicy Składowej 36, zagubiła dokumenty: wyciąg z ksiąg ludności i legitymację zapomogową nr. 50469 Łaskawego znalazcę prosi o zwrot.

RADJOPOGOTOWIE 183-40, Pomorska 20, wszelkie zlecenia radjowe do 9 wieczór.

Zapewniony byt straży ogniowej —
zapewni ci spokój o twoje życie i mienie.

Cyrk arystokracji.

WYSTĘPY AMATORÓW.

Z początkiem przyszłego miesiąca paryski „Cyrk Moliera" wystąpi z 50-tem dorocznem przedstawieniem, będącem typowem wyrazem francuskiego

amatorstwa sportowego.

„Cyrk Moliera" bowiem jest cyrkiem amatorskim, w którym arystokraci francuscy, przy udziale arystokratów wszystkich krajów, popisują się sportami, uprawianemi przez nich przez cały rok w ciszy domowej, a zwłaszcza sportem końskim.

Bywały w ostatnich latach przedstawienia tego cyrku, w których brały udział także księżne polskie jako woltyżerki, popisujące się sztuczną jazdą na koniu, a pewien hrabia polski zyskał wielki poklask w roli wesołego klowna.

Cały program, rok po roku, wypełniony jest przez amatorów, a tak samo amatorem jest właściciel, czy też kierownik tego cyrku, noszący sławne w literaturze

nazwisko Moliera.

50 lat temu p. Molier, tuż obok swoich stajni, zbudował cyrk, powziąwszy kaprys doprowadzenia do skutku przedstawienia, w któremby wzięli udział artyści z samego najlepszego towarzystwa.

Eksperyment się udał, a uczestnicy i widzowie byli tak zachwyceni, że rok po roku przedstawienie się powtarzało, choć artyści się zmieniali, a tylko jeden, t. j. sam p. Molier, pozostawał niezmiennie na swoiem stanowisku.

Przedstawienia „Cyrku Moliera" są jednem z najciekawszych

widowisk Paryża.

Wykonawcy i goście, stanowiący publiczność, przybywają do budynku własnemi samochodami, albo własnemi powozami, zaprzężonemi w najwspanialsze rumaki, wchodzą na widownię ze swoimi lokajami, którzy sztywni i pełni godności, zajmują miejsce poza krzesłami swoich panów.

„Cyrk Moliera" znajduje się tuż pod Laskiem Bulońskim, przy spokojnej ulicy Rue de la Faisenderie, gdzie znajdują się przeważnie ujeżdżalnie konne, wśród licznych i pięknych ogrodów.

—:o:—

Obfita uczta Arabów.

Zwycięstwo nad szarańczą.

Z Jerozolimy donoszą o wielkim triumfalnym obchodzie, jaki urządzili palestyńscy Arabowie, na wzór

tradycyjnych popisów

i uczt muzułmańskich po każdem zwycięzeniu groźnego wroga.

Na ten obchód zjechało się samych szeików, t. j. dowódców plemion arabskich, 5 tysięcy, a niezliczone tłumy Arabów przyglądały się igrzyskom i brały w nich udział.

Odbywały się więc szalone galopy na rasowych koniach ze strzelaniem, wywijaniem kinżałami, gonieniem do pierścienia i ścinaniem, w zawrotnym cwale, papierowych głów, wystawionych na tykach.

Odbyły się wyścigi na wielbłądach, a do programu popisów angielskie władze w Palestynie dołączyły ćwiczenia w powietrzu lotników angielskich i wielkie przedstawienie kinematograficzne na wolnem powietrzu.

Uczta,

bardzo obfita,

zastawiona była pomiędzy ogniskami, na których piekło się równocześnie aż 30 baranów, zarżniętych specjalnie na ugoszczenie dostojnych gości arabskich.

Wszystkie te wybuchy radości miały swe źródło w pomyślnem zakończeniu walki podjętej z niesłychanemi masami szarańczy, które tego roku nawiedziły Palestynę, podobnie jak inne kraje południowe, położone nad brzegiem morza Śródziemnego.

—xx—

Na gwizdek dowódcy...

ARMJA NIEMIECKA NA MOTOCYKLACH.

800 tysięcy „błyskawicznych" żołnierzy.

Odbyte świeżo w Niemczech sześciodniowe popisy i wyścigi motocyklistów wojskowych i prywatnych zwróciły uwagę sfer

wojskowych francuskich.

W forsownem rozwijaniu sportu motocyklowego w Niemczech widzą wojskowi francuscy nową ukrytą armję na wypadek wojny, zdolną do bardzo szybkich ruchów i do wielkiej obrotności.

Ćwiczenia wspomniane, które miały wykazać odporność i wytrwałość motocykli z przyczepkami, przekonały o ogromnej wartości tego środka lokomocyjnego na wypadek mobilizacji.

Każdy średniej kategorji motocykl może przetransportować wraz z uzbrojeniem i amunicją

trzech ludzi.

W przyczepce może się pomieścić aparat radjotelegraficzny, albo karabin maszynowy. W Niemczech kursuje obecnie 400 tysięcy motocyklów, cały ich zastęp zatem na wypadek mobilizacji przedstawia conajmniej armję 800.000 zdolną do poruszania się z błyskawiczną szybkością w porównaniu z dotychczasowemi środkami komunikacji.

(W Polsce jest zaledwie nie całe 6.000 motocykli w tem znikoma ilość z przyczepkami. Główna przeszkodą większego rozwoju motocyklizmu u nas są

fatalnie dziurawe drogi,

oraz na drugim planie brak własnych wytwórni motorów).

Wprawdzie bowiem nie można przypuszczać, aby motocyklowa armja posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 klm. na godzinę, jednakże z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 klm. na godzinę i robić 250 klm. dziennie.

A że Niemcy poważnie myślą o zużytkowaniu motocyklów podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadne wycieczki motocyklistów, krążące po gościńcach w wojskowym porządku, posłuszne na każdy sygnał

gwizdka dowódcy.

Wojskowi francuscy zwracają na ten fakt uwagę tych, którym powierzone jest bezpieczeństwo Francji i wogóle wszystkich krajów, któreby mogły być zagrożone przez tak błyskawiczną armję niemiecką.

—xx—

Blankiety świadectw ślubnych w Rosji

będą sprzedawane tak samo

jak znaczki pocztowe.

Rząd sowiecki zamierza wprowadzić inowację w zawieraniu małżeństw obywateli sowieckich. Projekt przewiduje, że każdy może zawrzeć ślub nietylko w kancelarjach stanu cywilnego, lecz również

na poczcie,

przy okienkach przyjmujących listy polecone.

Blankiety świadectw ślubnych będą sprzedawane tak samo jak znaczki pocztowe.

Sprawy rozwodowe też będą mogły być załatwiane na poczcie o ile małżonkowie razem stawią się przed okienkiem, gdzie przyjmowane są listy polecone.

W obudwu wypadkach — ślubu i rozwodu — wystarczy kupienie i wypełnienie odpowiedniego blankietu. Po podpisaniu go przez obiedwie strony należy tylko przedstawić dowody legitymacyjne i sprawa załatwiona.

Jak widać z tego Sowiety nie ustają w swej działalności destrukcyjnej, niszcząc zasadniczą komórkę społeczną, — rodzinę.

Zwiedzajcie
Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki w Poznaniu
od 6 lipca do 10 sierpnia r. b.

Węgier, Rosjanin i Francuz.

Oryginalna afera dolarowa.

Dzienniki paryskie donoszą o oryginalnej aferze oszukańczej z dolarami. Policja zaaresztowała trójkę ciemnych figur: Węgra Forbacha, Rosjanina Akimowa i handlarza starzyzną Francuza Sarmanna. Dwaj pierwsi zwierzyli się Francuzowi, że zamierzają urządzić wzorową drukarnię

fałszywych dolarów.

Przedsiębiorczy handlarz dał na urządzenie fabryki i puszczenie interesu w ruch 250.000 franków. Wspólnicy kupili kilka mniejszych banknotów dolarowych i pokazali je handlarzowi jako fałszywe, pochodzące z ich roboty. Sarmann był zachwycony precezyjnem wykończeniem falsyfikatów i dołożył na koszta produkcji jeszcze 50 tysięcy franków. Ale pech chciał, że maszyna drukarska nagle „eksplodowała" i fabrykacja skończyła się zanim się naprawdę zaczęła.

Handlarz odkrył całe oszustwo, a nie mogąc odebrać swoich 300.000 franków, doniósł o wszystkiem policji. Pomysłowych ptaszków aresztowano, ale i z nimi łapczywego na miljony handlarza.

—:0:—

Żona pastora.

Sensacyjne aresztowanie w Berlinie.

Pisma berlińskie donoszą o kradzieży, której dopuszczała się żona cenionego powszechnie pastora w Poczdamie, Feldbacha. Żona pastora wyjeżdżała bardzo często do Berlina gdzie zwiedzała kolejno

wielkie domy towarowe

i kradła co popadło jej w rękę. Policja przychwyciła ją na gorącym uczynku i osadziła w więzieniu.

—:—

„Latająca beczka benzyny".

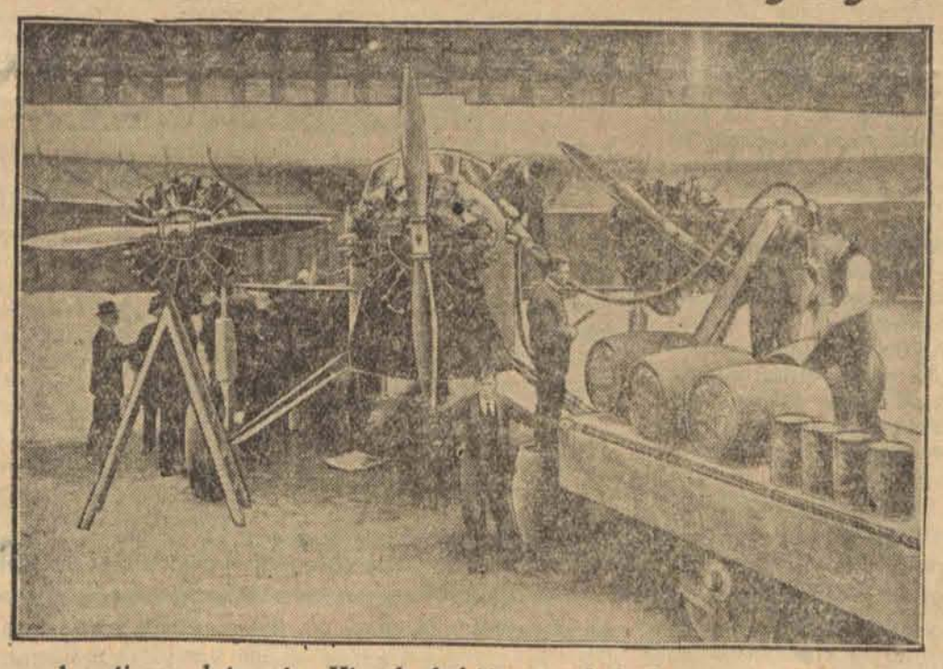

Tak przezwał swój samolot major Kingsford, który przebył obecnie Atlantyk ze wschodu na zachód.

Obłuda i fałsz

triumfują na każdym kroku w Sowietach.

„Rada komisarzy ludowych postanowiła zlikwidować dom odpoczynkowy dla chłopców, mieszczący się w byłym pałacu cesarskim w Liwadji i przekazać ten pałac centralnemu biuru turystycznemu, które urządzi w gmachu pałacowym hotel

dla turystów amerykańskich".

Taka notatka ukazała się w dziale wiadomości bieżących w pismach moskiewskich. Rzuca ona jaskrawe światło na stosunki panujące w Rosji. Widzimy więc, jak łatwo zapominają dygnitarze bolszewiccy o potrzebach proletarjatu, gdy chodzi o zapewnienie wygody

miljarderom amerykańskim.

Od 3 lat Sowiety czynią wszystko, aby w okresie letnich miesięcy sprowadzić do swego państwa jak największą liczbę turystów amerykańskich. Dla tych turystów zapominają bolszewicy o przepisach teorji komunistycznej, czyniąc wszystko, aby miljarderzy amerykańscy czuli się w państwie „proletarjackiem" nie gorzej, niż we własnem państwie „kapitalistycznem".

Dla turystów amerykańskich urządzane są specjalne hotele. Obłuda i fałsz triumfują na każdym kroku w państwie Sowietów!...

—xx—

A.E DINGLE 151

MIŁOŚĆ NA ODLUDZIU.

Pragnął przekonać się jak najprędzej, jaka właściwie była Barbara. Lynn był dżentelmanem w najściślejszem tego słowa znaczeniu, i gdy w piersiach rozgorzał mu płomień zwiastujący, że lodowata powłoka jego natury już taje pod działaniem żaru, bijącego od tej dziewczyny, postanowił wystrzegać się nawiązania z nią bliższych stosunków. Mogłoby to stać się dla niej źródłem przykrości na wypadek, gdyby się przekonał, że nie Basia potrafi wznieść się do jego poziomu.

Czekał więc cierpliwie, projektując sobie odłożyć na dzień lub dwa sprawy, dla których tu przybył, jeżeli mógłby dni te spędzić na miłych funkcjach wychowawczych. Wyglądał błysku śnieżnych falbanek. Zamiast tego ujrzał daleko na morzu bronzowy żagiel, zbliżający się szybko, na świeżej bryzie. Niebawem odkrył i samotnego żeglarza — którego odzież czy skóra — nie mógł dobrze poznać, co to było właściwie, doskonale była dopasowana do koloru żagla.

Pomyślał, że to pewnie krajowiec i dla zabicia czasu zaczął przechadzać się po wybrzeżu. Kajak minął łańcuch raf, a gdy bronzowa postać wyskoczyła na brzeg i wyciągnęła na piasek swój kajak Anglik zatrzymał się jak skamieniały. To jest Barbara? Ogarnęło go niesłychane zdumienie. Jeżeli poprzednio było usposobieniem piękności, obecnie pełna dzikiego czaru wyglądała jak zjawa Ewy.

Lynn, zmuszony w swem oficjalnem życiu do panowania nad sobą stał się niedostępny dla wzruszeń. Ćwiczył twarz swą długo, aż posłuszna jego woli, w każdej chwili mogła się stać maską. Ale gdy Barbara przybiegła na jego spotkanie z rozpuszczonemi złotorudemi włosami, z oczyma świecącemi jak gwiazdy, z błyszczącemi w słońcu nagiemi ramionami i łydkami, w postrzępionej sukience, zuchwale podkreślającej wdzięki, które mimo wrodzonej nieśmiałości dziewczyny, nie dawały się ukryć, zbladł i przez chwilę nie mógł się odezwać.

Wreszcie zmusił twarz do przybrania spokojnego wyrazu odpowiedziała na pozdrowienie Barbary:

— Zadziwiająca osoba z pani. Człowiek spodziewa się ujrzeć panią taką samą, jak poprzednio, a pani zjawia się, jak boginka morza, jeszcze bardziej czarująca niż zwykle.

— Czy podobam się panu w tym stroju — zapytała, śmiejąc się i patrząc mu śmiało w oczy. — To moja codzienna suknia. Robię w niej wszystko.

— Uważam, że jest to najwspanialsza suknia na świecie. Bardzo jestem zadowolony, że pani tylko dla gości przywdziewa tamtą. Ta jest o wiele lepsza.

— O, ja nie dla pana ubrałam się w odświętną suknię — odpowiedziała otwarcie. — Wątpię, by mnie pan kiedy zobaczył w innem ubraniu chyba, że Lancelot przyjdzie.

Przez chwilę Lynn patrzył na jej ożywioną twarzyczkę, niepewny, czy śmiać się, czy też pytać. Wprowadziła go w zdumienie bezceremonjalnem zapewnieniem, że nie dla niego się stroi.

Pomyślał, że wzmianka Basi o Lancelocie była prawdopodobnie wyrazem marzeń młodego dziewczęcia, żyjącego w samotności i spodziewającego się, że pewnego dnia zjawi się królewicz z bajki. Zdecydował się więc na przyjęcia śmiechem jej oświadczenia, a ona zawtórowała mu wybuchem wesołości, który postawił ich odrazu na zdrowym gruncie koleżeńskich stosunków.

Miejmy zatem nadzieję, że Lancelota zatrzymała tylko chwilowa jakaś przeszkoda — rzekł ze śmiechem. — Czy nie zechce mi pani pokazać wyspy, zanim on się zjawi? Ojciec pani polecił mnie jej opiece, za co zresztą tem więcej go podziwiam.

Lancelot nie zabawi już długo — wyrzekła powoli. Oczy jej zaczęły błądzić po górach, twarzyczka pokryła się jakby cieniem niepokoju. Otrząsnęła się szybko, z tego nastroju i zwróciła się do towarzysza, obrzucając go badawczem spojrzeniem. — Chętnie pójdę z panem na przechadzkę. Ale — uśmiechnęła się — czy spodziewa się pan dotrzymać mi kroku w tem ubraniu?

— Sądzę, że tak.

— Będzie pan wyglądał okropnie za godzinę. Widzi pan moją suknię? Mogę się w niej wspinać po skalistych zboczach, przepływać przez wodę, przebiegać gąszcze, albo zsuwać się wdół po skałach. Wszystko to będzie pan musiał robić, jeżeli pan chce pójść za mną. Najlepiej więc będzie, jeżeli dam panu jedno ze starych ubrań ojca. Tylko spodnie i koszulę — jeżeli pan nie ma zbyt delikatnych nóg, bo w takim razie będzie potrzebne również obuwie. Proszę chwileczkę poczekać.

Wyniosła stos starej odzieży i wetknęła mu w ręce ten osobliwy podarek. Twarz Lynna nie wyrażała zbyt wielkiego zachwytu. Samo dotknięcie tych łachmanów przyprawiło go niemal o dreszcze. Byłby się jednak zgodził nawet na strój krajowca, aby tylko nie stracić sposobności przypodobania się Barbarze. Udał się więc do swojej przegrody na werandzie, aby się przebrać. Po chwili zjawił się w odpowiednim uniformie, z mocno zakłopotanym wyrazem twarzy. Ale jej zachwycone oczy i rozchylone usta były dlań dostateczną nagrodą.

D. c. n.

10 rad dla letników.

Wybieraj letnisko nie według mody,

ale odpowiednie do upodobania i gustu.

Zbliża się czas wakacyj i wypoczynku. Wyjeżdża każdy kto może, kogo stać na spędzenie kilku tygodni na swobodzie, zdala od gwaru miasta i dusznych mu rów.

Warto zatem zastanowić się nad tem, dokąd jechać i jak się do podróży przygotować. A komu tej rady najwięcej potrzeba? Zdrowym naturalnie, bo chory musi stosować się do wskazówek lekarza, zdrowy zaś ma wolną rękę w wyborze letniska.

Jedna rada na wstępie tak dla chorych, jak zdrowych — wracaj przynajmniej w takim stanie zdrowia, w jakim wyjeżdżasz! Brzmi to nieco dziwnie, a jednak ma swoje racje. Wiemy przecież, że liczni, wydostawszy się na swobodę, nie zważają na nic. Nie myślą o normalnym sposobie życia, podejmują zbyt forsowne wycieczki, zachowują się ekstrawagancyjnie. A skutek tego taki, że wakacje, wypoczynek, zamiast ich pokrzepić, wyszły im na złe.

Przekonuje się o tem, dany osobnik dopiero wtedy, kiedy się wprzęgnie na nowo w kierat swej pracy, i ciężkich obowiązków. Zdarza się przecież nierzadko, że wyjechali zdrowi, wracamy chorzy i słabi. A powód jest ten, że nie liczymy się z swemi siłami, że je niekiedy przeceniamy. Zmieniamy zbyt gwałtownie równinę na wysokie góry; nad morzem kąpiemy się za długo i za często, a przytem leżymy kilka godzin na zbyt ostrem słońcu; pożywienie nasze ulega również gwałtownej zmianie, nietylko co do sposobu odżywiania, lecz i co do czasu; używamy odrazu za długich przechadzek i oddajemy się zbyt licznym przyjemnościom towarzyskim ,do których na ogół nie jesteśmy przyzwyczajeni.

Tymczasem powinniśmy stopniowo przyzwyczajać się do powietrza, temperatury, klimatu, jak niemniej do nowego, odmiennego trybu życia.

Przystosowywanie się do nowych warunków potrwa w każdym razie czas pewien, zwłaszcza jeśli chodzi o ludzi starszych. Młodym jest dobrze wszędzie, nawet w stodole na sianie. Natomiast dorosłym potrzebne jest już jakotako wygodne łóżko, o czem często zapminamy. Prostota jest poezją i ma w sobie dużo romantyzmu, ale gdy chodzi o prawdziwy wypoczynek ,musimy pamiętać, że bez pewnego komfortu mowy o nim być nie może. Zresztą dzisiaj starają się we wszystkich uzdrowiskach i miejscach letniskowych o wszelkie wygody i urządzenia według wymogów higjeny.

Wyjeżdżając na letnie wywczasy, pamiętajmy o 10 radach i wskazówkach, które nam się bardzo przydadzą.

Wybieraj letnisko nie według mody, ale odpowiednie do upodobania i gustu .

Pamiętaj, że do higjenicznego życia potrzebne odpowiednie odzienie i zabierz je z sobą.

Nie usiłuj zdobyć zwycięstwa w rekordowem chodzeniu, pływaniu i kąpaniu się.

Nie objadaj się zbytnio. Jedz tylko tyle, ile potrzeba do zaspokojenia głodu.

Nie zapominaj o owocu i jarzynach i używaj ich więcej niż mięsa naturalnie w miarę możności, ści bo nad naszem morzem nawet dobre chęci nie wystarczą taki tam jes brak owocu i jarzyn.

O śnie dostatecznym pamiętaj koniecznie, bo to nieodzowne dla wzmocnienia nerwów.

Jeśli prowadzisz siedzący tryb życia, zmuszaj się do ruchu; jeśli chodzisz wiele w życiu codziennem zażywaj spokoju podczas wakacyj.

Ograniczaj możliwie najwięcej wieczorne i nocne zabawy i zebrania towarzyskie.

Tajemnica hotelu „Łódź".

Złodziejka w roli pułkownikowej.

Z Wilna donoszą:

P. Ignacy Wasilewski, b. chorąży W. P., osadnik, w tych dniach podjął większą sumę, udzieloną mu na odbudowę swej osady.

Będąc w Lidzie, na dworcu poznał jakąś statecznie wyglądającą niewiastę, która podała się za żonę

pułkownika.

W czasie podróży do Wilna p. W. nawiązał z ponętną damą bliższą znajomość do tego stopnia, że razem spędzili kilka dni.

Czas upływał parze wesoło wśród libacyj w różnych miejscach, a zwłaszcza w jednej z restauracyj w Bołtuniu.

Ostatniego dnia przed wieczorem para ta w wesołym nastroju przyjechała do Wilna i z dworca przybyła do pobliskiego hotelu „Łódź", mieszczącego się przy ul. Sadowej nr 17.

Tu p. Wasilewski wynajął pokój, do którego wprowadził swą przygodną towarzyszkę, informując służbę, że dama ta będzie tylko chwilowo, a więc meldowanie jej

jest zbyteczne.

Kolację para w najlepszym nastroju spożyła w zajętym przez siebie numerze.

Co się działo w międzyczasie trudno oczywiście dociekać, dość, że w pewnym momencie, około godz. 9 wiecz. p. Wasilewski zaalarmował służbę, iż został okradziony.

Ustalono, iż wraz z pieniędzmi poszkodowanego ulotnika się również nikomu nieznana „pułkownikowa".

Ta przygoda, jak podaje p. Wasilewski kosztowała go 300 dolarów i 500 zł., nie licząc oczywiście innych kosztów poniesionych uprzednio na wątpliwego rodzaju przyjemności, jakich zaznawał z okazji zawarcia znajomości z „pułkownikową".

Uwiadomiona policja o tej eskapadzie zajęła się energicznie odszukaniem pomysłowej złodziejki.

Napad bandytów na letnika.

Ciężko ranny inżynier walczy ze śmiercią.

Z Perenówki (pow. Rohatyn) donoszą nam, że przedwczoraj nieznani sprawcy dokonali napadu na bawiącego w tej gminie letnika, inż. Murzakowskiego w chwili, gdy rano

bawił w lesie.

Bandyci obrabowali go z gotówki a następnie ciężko pobili tak, że ofiara napadu walczy ze śmiercią. Zawiadomiona o tym fakcie policja, wdrożyła dochodzenia i jednego osobnika, podejrzanego o ten czyn, aresztowała. Za drugim bandytą zarządzono pościg. Należy zaznaczyć, że w całym powiecie grasuje bandytyzm, tak, że ludność żyje w ciągłym strachu.

—:0:—

Ucieczka dwu uczniów.

Tajemniczy plan 12-letnich chłopców.

Ze Lwowa donoszą:

Dwaj młodzi chłopcy, Kazik Gryff, zam. Pułaskiego 1 i Jaś Hryb, zam. św. Zofji 31, prawdopodobnie w obawie przed karą z powodu złego świadectwa, wydalili się z domów wczoraj rano i

dotychczas nie wrócili.

Obaj są w wieku lat 10—12.

Starzec żywcem pogrzebany.

Zdradliwa jama.

Ze Lwowa donoszą:

Onegdaj w południe 70-letni Wojciech Maziak, przebywając czasowo u swego syna w Hłuboczku wiel. (pow. Tarnopol), udał się w pole, gdzie gospodarz Wasyl Szpak wydobył kamień z jamy głębokości około 3 m. Maziak ze Szpakiem usiedli na brzegu tej jamy. W pewnej chwili usunął się z przeciwnej strony

brzeg ziemi,

obu zasypując. Maziak poniósł śmierć na miejscu, zaś Szpak wyszedł bez szwanku.

Dyrektorzy Ulman i Tołłoczko w Berlinie

na kongresie elektrycznym.

Łódź, 27. 6. W tych dniach w Berlinie rozpoczął się jak wiadomo wszechświatowy kongres energji elektrycznej, który ściągnął do stolicy Niemiec inżynierów - elektrotechników ze wszystkich państw w liczbie około pięciu tysięcy osób.

Na kongres ten, który ma ogromne znaczenie dla świata rząd polski wydelegował swych przedstawicieli, którzy biorą

czynny udział w obradach.

Na czele delegacji polskiej stoi dyrektor elektrowni łódzkiej inż. Tołłoczko.

Oprócz tego na kongres elektryczny do Berlina wyjechał profesor inż. Ulman.

Po kongresie delegacja polska zwiedzi szereg zagranicznych elektrowni i w pierwszych dniach lipca powróci do kraju.

—:o:—

KRATECZKI.

Bystre oczy mamy.

Historja romantyczna o zakochanej parce.

Jeśli dzisiejsza historja pełna będzie przykrych zgrzytów, to dlatego jedynie, że działa w niej wiele kobiet, a jeden tylko mężczyzna. Wiadomo zaś, że w takich sytuacjach nie może się obejść bez pewnej „różnicy zdań".

MIŁOŚĆ.

Terenem, na którym mieszkały osoby biorące udział w powyższej historji i na którym ona się rozgrywała, był dom, podwórze i brama oznaczona nr. 11, a położona przy ulicy całkiem niesłusznie nazywającej się Piękną. Przyczyną całej tej historji był 24-letni Józef Zwoliński, który przez dłuższy czas chodził w konkury do 22-letniej Józefy Romanowskiej. Zdradliwe jest jednak serce mężczyzny i niestałe są jego upodobania. To też, gdy poznał u swej wybranki jej sąsiadkę 18-letnią Marjannę Wlazło rychło zapomniał o lubej Józi.

Nie jest do dnia dzisiejszego wiadome, co na zmianę nastrojów Józia wpłynęło, czy przestały mu smakować pierożki i barszczyk mamy Romanowskiej czy też Marysia bardziej mu się podobała od Józi, faktem jest jednak, że po pewnym czasie zerwał on zupełnie z domem Romanowskich.

Mama Romanowska była zła. Trudno jej się dziwić, przykro jest bowiem, gdy córeczka niespodziewanie zostaje na koszu i omijają ją tak bliskie, zdawałoby się, rozkosze małżeństwa A Józio zginął. Zginął o tyle, ze niewidoczny był dla Józi, natomiast często widywał się z Marysią.

W BRAMIE.

Pewnego sierpniowego wieczoru Józio odprowadzał Marysię do domu, a że czas im upływał mile, nie dzwonili na dozorcę, by im otworzył bramę, która była świadkiem ich czułości.

Słowa i ruchy Józia zauważyła mama Romanowskiej, która kilku bliższym i dalszym sąsiadkom nie omieszkała przy każdej okazji opowiadać, że Marysia jest ladaco.

Te informacje mamy Romanowskiej doszły do wiadomości Marysi, która postarała się o świadectwo lekarskie, stwierdzające jej nietykalność panieńską, poczem zaskarżyła Teodorę Romanowską do sądu. Na przewodzie sądowym Romanowska zaprzeczyła, jakoby coś złego mówiła o Marjannie Wlazło, świadkowie jednak zeznawali przeciwnie.

W rezultacie sędzia Tustanowski skazał Teodorę Romanowską na 50 złotych grzywny lub 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

——xx——

To nie żona Suworowa!

Trup kobiety w lesie.

Z Wilna donoszą:

Zwłoki młodej, bo liczącej około lat 20 kobiety znaleziono w lesie na terenie gm. mickuńskiej o kilkaset kroków od traktu Wilno — Niemenczyn w odległości 8 klm. od Wilna.

Dokonana sekcja zwłok stwierdziła na ciele zmarłej liczne sińce i zadrapania, świadczące, iż stoczyć musiała ona przed śmiercią zaciętą walkę z napastnikiem, który wreszcie wystrzałem w twarz zamordował swą ofiarę.

Powstało przypuszczenie, że zamordowana jest córką gospodarza z gm. rzeszańskiej Wincentego Siemaszki, Marja, która wyszła za niejakiego Suworowa, z którym jednak rozeszła się, a ostatnio zginęła bez śladu

Sprowadzony jednak na miejsce Wincenty Siemaszko nie poznał w zwłokach zabitej

swej córki.

Śledztwo stwierdziło tylko niezbicie, że zbrodnia dokonana była w innem miejscu, a dopiero później zwłoki zamordowanej były przewiezione i porzucone w miejscu ich znalezienia.

Cała energja władz śledczych skierowana jest w kierunku ustalenia osobistości zamordowanej, co umożliwi niezawodnie ujawnienie mordercy i okoliczności zbrodni.

Zazdrosna Brda ukrywa topielców.

Dwa nieszczęśliwe wypadki.

Z Bydgoszczy donoszą:

Zdarzyły się w Bydgoszczy dwa nieszczęśliwe wypadki utonięcia dwóch młodych ludzi podczas kąpieli.

Pierwszy wypadek zdarzył się w godzinach popołudniowych przy Młynach Bydgoskich, gdzie podczas kąpieli z niewiadomej przyczyny utonął 20-letni Aleksander Trawiński, zamieszkały przy ulicy Konopnej 25. Prawdopodobnie ś. p. Trawiński dostał się w wir wodny, jaki się tam znajduje i nie mógł się już z niego wydostać.

Drugi wypadek utonięcia zdarzył się o godzinie 21 w Brdzie obok nowej elektrowni na Jachcicach. Używało tam kąpieli jakichś

trzech młodych ludzi.

W pewnym momencie jeden z nich, po pewnym odpoczynku na brzegu, skoczył powtórnie do wody i dostawszy się na głębinę utonął.

Dwóch pozostałych na brzegu jego kolegów, nie umiejąc dobrze pływać, nie odważyło się pośpieszyć tonącemu z pomocą. Gdy tonący już się więcej nad wodą nie pokazał, koledzy zabrali jego ubranie i śpiesznie oddalili się w stronę Jachcic.

Identyczności topielca dotychczas nie stwierdzono, lecz ma to być jakiś 22-letni bezrobotny, który przybył z Gdańska do Bydgoszczy za pracą.

Zwłok obydwu topielców dotychczas nie wydobyto.

JEHAN D'IORAY.

TESTAMENT.

—::-::—

W wielkim pokoju, wybitym złotożółtą materją jedwabną, cicho dogorywała panna Odile.

Leżała bez przytomności od dnia wczorajszego. Obecnie koniec zbliżał się szybko. Lekarz, wychodząc, oznajmił:

— Nie przeżyje już nocy.

Tłumione szlochanie było odpowiedzią na słowa doktora.

Ciotka Berta odrazu zbliżyła się do płaczącej Iwonki, skulonej na niskim stołeczku w głębi pokoju. Dotknęła lśniących jej włosów:

— Nie trzeba się tak poddawać żalowi, moje dziecko. — Bądź mężna... Jesteśmy przy sobie by łatwiej ci było znieść twoje zmartwienie...

Iwonka jednak pomyślała mimowoli, że czułaby mniej goryczy, gdyby była sama.

Przybyli wszyscy z prowincji, gdy doszła ich wiadomość o chorobie p. Odile: Państwo Bourdel, tj. ciotka Berta z mężem, siostra jej Eulalja z dwiema pretensjonalnemi córkami, a wreszcie obaj synowie Bourdellów, jeden z Lyonu, a drugi z Montpellier, gdzie kończył studja medycyny.

— Kruki dokoła żeru — ośmieliła się wygłosić stara Smilja, służąca pany Odile od lat czterdziestu.

Iwonka pobłażliwie nakazała jej milczenie.

A jednak patrząc na nich wszystkich, otaczających ją — domniemaną spadkobierczynie— nieustającą uwagą, słysząc ich przymilające się głosy, zwolna przenikała prawdę.

Sądzili, że Odile zapisała jej niemal wszystko, co posiadała. Kochała to dziecko, wychowanicę swoją, która nigdy nie dała jej powodu do skargi, gdy tymczasem najbliższa rodzina nie szczędziła jej przykrości i dowodów niewdzięczności. Znudzona tem, przyjęła do siebie sierotę, daleką krewną.

Oburzenie rodziny z tego powodu, zrazu ogromne, uspokoiło się z czasem. Pani Berta odrazu powzięła wyrachowane zamiary ożenić z Iwonką syna swego Herve'go, młodzieńca słabego charakteru, próżniaka ponadto, nie umiejącego radzić sobie w życiu samemu.

Był to mężczyzna o twarzy brzydkiej, baraniej, z wyłupiastemi oczami, cerą ziemistą i włosami koloru lnu. Bardzo nienaturalny w obejściu, uważał samego siebie za człowieka niezwykle ponętnego. Młodszy brat jego, Robert, natomiast, chętnie usuwał się w cień, oddając pierwszeństwo bratu, w którego zalety wierzył z rozbrajającą naiwnością, wynikającą z wielkiej dobroci serca. Jakkolwiek sam pokochał Iwonkę, starał się stłumić to uczucie w sobie na korzyść brata. Pomimo to Iwonka jemu okazywała swoją sympatję niechętnie odnosząc się do względów Hervego. Widząc to — jeszcze za życia swego — p. Odile myślała.

— Są stworzeni dl asiebie, połączę ich.

Teraz jednak zabrała ja śmierć okrutna

Minęły ciężkie chwile.

Dla Iwonki dzień każdy po zgonie jej dobrodziejki przynosił nowe zmartwienia. Żal za umarłą rósł z dniem każdym. Straciła radość życia, nawet swój wiośniany uśmiech.

Nie znaleziono żadnego testamentu. Zagadnięty o niego rejent zdziwił się wielce.

— Jakto? Niema testamentu? Klientka moja zapewniała mnie zawsze, że wszystko uregulowała.. Nosiła się nawet z zamiarem złożenia kopji u mnie, lecz na przeszkodzie stanęła jej choroba i nie zobaczyłem jej więcej. Proszę poszukać. Dokument znaleźć się powinien.

Sześć tygodni później, pani Berta weszła pewnego razu do pokoju sieroty. Twarz jej wyrażała dobroduszność za wielką, aby mogła być szczera i głosem sztucznie łagodnym wypowiedziała ważkie słowa:

— Posłuchaj, Iwonko, nic nie znaleziono.

— Wiem o tem, moja ciociu.

— Zrozumiesz więc, że sprawy przeciągać się nie mogą w nieskończoność...

— A zatem?...

— A zatem zostałaś na bruku. Pojmujesz chyba, że w tych warunkach syn mój już nie może ożenić się z tobą...

— Syn pani?

— Ależ tak: Herve. Nie udawaj, że nie wiesz o niczem. Byłby bardzo chętnie pojął ciebie za żonę...

Iwonka odetchnęła. Uniosła głowę, w jednej chwili odzyskała swą dumę.

— Nigdy o niczem podobnem nie pomyślałam nawet. A poza tem niczego też nie żądam. Usunę się stąd. O to właściwie chodzi, wszak prawda?

Pani Berta stała się jeszcze bardziej uprzejma, zdziwiona obrotem, jaki sprawy przyjęły.

— Któż ci mówi o tem, byś usuwała się natychmiast, uparciuchu?... Dziedziczymy my i jest to naturalne, ponieważ jesteśmy bliższymi krewnymi, ale nikt ciebie stąd nie wypędza. Zostań jak długo zechcesz. Z twojemi stosunkami i maturą, jaką uzyskałaś dzięki staraniom ciotki Odile łatwo znajdziesz odpowiednie zajęcie:

Iwonka odpowiedziała z prostotą:

— Dziękuję cioci. Mam przyjaciół, którzy zajmą się mną. I zaraz poszukam sobie pracę.

Berta uśmiechnęła się z zadowoleniem. Wszystko układało się według jej myśli. Poszła zawiadomić siostrę, siostrzenice i synów.

— Ta dziewczyna jest jeszcze głupsza, niż sądziłam. Duma jej ratuje nas: ma zamiar usunąć się stąd.

Wszyscy okazali zadowolenie Herve, pewny obecnie, że będzie mógł ożenić się według swojej myśli, uśmiechał się ironicznie:

— Szczęśliwej życzę jej podróży!

Robert natomiast pobiegł do Iwonki.

— Najdroższa! najdroższa! Nareszcie więc przemówić mogę! Wiesz przecie, że bardzo cię kocham. Chciej tylko zaczekać na mnie i nic nie przeszkodzi mi poślubić ciebie.

Iwonka, nie odpowiadając, cicho płakała, lecz łzy jej wolne były od goryczy. A więc, gdy tamci ją wypędzili, on jeden, wiedząc, że nic nie posiadała prócz swej młodości, urody i męstwa w cierpieniu, oddawał jej wszystko, czem rozporządzał: serce i życie zacnego człowieka.

— Robercie, co oni na to powiedzą?

— Nie dbam o ich zdanie.. — wystarczymy sobie sami.

Bez namysłu wyciągnęła ręce do niego.

Wieczorem, w samotnym pokoju, gdzie ulokowała skromne resztki dawniejszego dobrobytu zastała bez zdziwienia piękny kosz białych kwiatów.

— Wiązanka zaręczynowa— pomyślała z wdzięcznością, — wspominając Roberta. W dniu, którym zasłabła, p. Odile—w obecności służącej Emilji — wręczyła Iwonce kopertę, zawierającą 20.000 franków i rzekła:

— Weź to, moje dziecko. Nigdy niewiadomo, co stać się może. To ci wystarczy w oczekiwaniu reszty.

Iwonka dotąd nie tknęła tych pieniędzy. Postanowiła wydawać je jak najoszczędniej w oczekiwaniu obiecanej jej posady w banku, aby zachować trochę pieniędzy na pierwsze potrzeby nowego gniazdka. Robert kończył studja za pół roku.

W chwili, gdy miała zgasić światło, wzrok jej padł na szyldkretową szkatułkę, ostatni dar panny Odile. Ta ostatnia, ofiarowując ją, rzekła:

— Otwórz to dopiero później.. naprzykład po mojej śmierci...

Odile zapomniała o szkatułce. Dziś zabrała ją z innemi pamiątkami i tutaj wyjęła z walizy. Z torebki wyszukała teraz mały kluczyk i otworzyła szkatułkę. Zawierała tylko papier, złożony we czworo.

Iwonka przeczytała:

„Papier ten jest moim testamentem...."

W ten sposób zapoznała się z ostatnią wolą zmarłej. Panna Odile zapisywała wychowanicy swoje willę w lasku Bulońskim, pałac w Anjou i roczną rentę pięćdziesięciu tysięcy franków. Każdy z siostrzeńców jej i siostrzenic miał odebrać po sto tysięcy franków w gotówce.

Zdumienie ogarnęło Iwonkę. Testament ten uczyniłby ją bogatą ponad wszelkie oczekiwania, lecz należało procesować się, — ściągać na siebie nienawiść całej tej rodziny, zjednoczonej w walce przeciwko jej szczęściu... I Robert może przestałby ją kochać.

Stoczyła z sobą gwałtowną walkę. A potem znienacka zapaliła zapałkę i zbliżyła do niej papier. Biedzie zawdzięczała największe swoje szczęście i biedną pozostać chciała!

Patrząc w zwierciadło na pobladłą twarz swoją, błyszczące oczy i śliczną postać, pomyślała z uśmiechem, że Robert jednak nie obrał gorszej cząstki...

I nocy tej spała tak dobrze jak dawniej za szczęśliwych czasów.

Tłum. L. M

SPORT

Pytamy na wsze strony
CZY MACIE JUŻ KUPONY?
W konkursie mogą wziąć udział wszyscy.

Wczoraj ukazał się w „Echu" drugi kupon na bezpłatną naukę jazdy szoferskiej w szkole kierowców samochodowych polskiej YMCA w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 68. Dziś drukujemy kupon trzeci.

Warunki konkursu w streszczeniu wyglądają następująco:

Redakcja „Echa" zakupiła 3 miejsca w szkole szoferskiej Y. M. C. A. w Łodzi po 130 złotych. Zaświadczenie to upoważnia posiadacza do ukończenia całkowitego kursu nauki jazdy, który dotąd trwa, aż uczeń nie zostanie odpowiednio wyszkolony.

Kupony, w ilości 10 sztuk, złożone w redakcji, zostaną później wylosowane.

Przy składaniu kuponów nie obowiązuje kolejność numerowa, można jednego dnia wyciąć 10 sztuk i przesłać redakcji, jak również składać dzień po dniu.

Nadesłane kupony zostaną bez uprzedniego otwierania kopert rozlosowane w obecności specjalnie zaproszonej komisji i członków redakcji.

Do trzech wyciągniętych z „koła szczęścia" kopert dołączone zostaną zakupione przez nas zaświadczenia i dopiero wówczas nastąpi

otwarcie kopert,

sprawdzenie kuponów i jeśli wszystko będzie w należytym porządku nastąpi wezwanie właściciela kuponów do redakcji po odbiór „prawa nauki jazdy".

Nadmieniamy, że zaświadczenia zostaną wydane przez redakcję in blanco t. zn. bez wyszczególnienia nazwiska wygrywającego, tak, że posiadacz będzie mógł oddać je komu zechce, a nawet

spieniężyć.

W ten sposób w konkursie mogą wziąć udział wszyscy czytelnicy, a nie koniecznie tylko kandydaci na szoferów.

Kupon Nr. 3.

Konkurs na bezpłatną naukę szoferską w I. M. C. A.

Imię i nazwisko _____

Adres: _____

Wyciąć i zachować.

Zlot doraźny Sokoła.
Okręgu Łódzkiego w Zgierzu.

Odbył się w Zgierzu Zlot Doraźny Sokoła Okg. Łódz. W godzinach rannych odbyła się zbiórka druhen i druhów na boisku, poczem wszyscy ze sztandarami, z własną orkiestrą ruszyli na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie złożony został wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po obiedzie przy pięknej pogodzie odbyły się zawody i

popisy gimnastyczne.

Do obrazów zlotowych poznańskich stanęło na boisku 150 druhów i 140 druhen, które przy dźwiękach orkiestry wypadły wspaniale, poczem odbyły się popisy na drążkach, poręczach, koniu, piramidy i boks. Oprócz tego w dniu tym rozegrane były zawody w koszykówkę i siatkówkę pomiędzy gniazdami o tytuł mistrza Okręgu Łódzkiego. Mistrzem na zlocie tym tak w siatkówkę jak i koszykówkę zostało Gniazdo Łódź VI., które bardzo ładnie grało bijąc w koszykówkę Łódź I 24:15 i Zgierz 30:0 (valcover) wobec wycofania się drużyny tej w drugiej połowie z rozgrywek. Z biegów odbyły się sztafety 4:100 i bieg na przełaj 3 klm. Do sztafet stanęły

2 gniazda z Łodzi,

1 z Pabjanic, 1 z Aleksandrowa i 1 ze Zgierza, biegi zaś na przełaj obsadzone były przez wszystkie Gniazda z Okręgu. Pierwsze miejsce w sztafetach zajęły Pabjanice (czas 52.4 s.), drugie Zgierz, w biegach na przełaj zaś dh. Łędzki z Gniazda Łódź I czas 14 min. 3 s.

Mecz piłki nożnej przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo drużynie Sokoła z Pabjanic w stosunku 7:3 (5:1). Drużyna pabjanicka reprezentowała się

bardzo ładnie.

Wieczorem przy dźwiękach orkiestry odbyła się zabawa. Organizacją z ramienia okręgu zajmował się dh. Zaorski, Pilarski, grami dh. Jaskulski.

—:o:—

Nasz triumf.
Polska zwyciężyła Austrję.

W trzecim dniu meczu tenisowego pań Polska — Austrja rozegranego w Krakowie, odbyło się spotkanie gry podwójnej. W barwach Polski wystąpiły po raz trzeci zkolei pp. Jędrzejowska i Volkmerówna, natomiast w składzie Austrji zaszły zmiany, mianowicie zamiast Eisenmengerówny wystąpiła p. Redlich, tak, że w barwach Austrji wystąpiły ostatecznie: — Herbst i Redlich. Spotkanie zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem pary polskiej 6:4 6:2.

Ogółem zatem nasze tenisistki wygrały

wszystkie spotkania,

z wyjątkiem jednej gry pojedyńczej, która przyniosła zwycięstwo Eisenmengerównie, jedynie wskutek braku rutyny u występującej dopiero po raz pierwszy w meczu międzypaństwowym Volkmerówny. Cyfrowo nasza wygrana wyraża się cyfrą 4:1 na naszą korzyść. Świadczy to o wysokiej klasie naszych zawodniczek, zwłaszcza Jędrzejowskiej, która wygrała zdecydowanie wszystkie spotkania i przyczyniła się w największym stopniu do

naszego triumfu.

—:o:—

Mecz hazenistek.
I. K. P. bije Zjednoczone 12:4 (9:2).

Przewidziane komunikatem Wydziału Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. G. S-u zawody hazeny między IKP a Zjednoczonemi na dzień wczorajszy zakończyły się zasłużonem

zwycięstwem gospodarzy.

Do zawodów powyższych IKP wystąpiło bez Holcgrebeżanek oraz Russówny, natomiast przeciwnik w „6" i również z rezerwą.

Gra obfitowała w dość emocjonujące momenty.

U zwycięzcy zadowoliła Konarzewska, natomiast Nowakowska i Gruszczynska

zawiodły.

U Zjednoczonych ofiarnie grała Kamińska, skutecznie w bramce Ekertówna, której drużyna ma do zawdzięczenia tak stosunkowo małą porażkę.

Bramki padły ze strzałów: dla IKP Konarzewskiej (5), Nowakowskiej (4) i Gruszczyńskiej (3); dla pokonanych — Sadowskiej (4).

Meczem kierował za zgodą obu drużyn p. Wieczorkiewicz (IKP) z powodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego p. Hekiera.

Po porażce Sharkey'a...
Pertraktacje w sprawie rewanżu.

Sensacyjne spotkanie bokserskie o mistrzostwo świata pomiędzy Sharkeyem i Schmelingiem, które jak wiadomo przyniosło tytuł mistrza temu ostatniemu wskutek dyskwalifikacji Sharkeya, wywołało liczne komentarze w całym świecie sportowym na temat słuszności względnie

niesłuszności decyzji sędziów.

Obecnie komisja wyniku meczu zatwierdziła, menagerowie zaś obu bokserów rozpoczynają już pertraktacje dotyczące rewanżu. Rewanż ma się odbyć już we wrześniu, jak tego domaga się Sharkey, który czuje się pokrzywdzony decyzją sędziów.

Również nie jest zdecydowane, czy spotkanie rewanżowe odbędzie się w Nowym Jorku w Madison Square Garden, czy też w Berlinie. 37 i pół proc. dochodu z meczu otrzyma Schmeling, jako mistrz i 12 i pół proc. zaś Sharkey. Data meczu ustalona zostanie niebawem.

—xx—

Bokserzy w Teatrze Popularnym.
Dzień „Polskiego Związku Bokserskiego" w Łodzi.

W niedzielę, dnia 29 b. m. o godzinie 11.30 przed południem odbędą się w sali Teatru Popularnego, ul. Ogrodowa, z okazji „Dnia Polskiego Związku Bokserskiego" zawody bokserskie organizowane przez Łódzki Okręgowy Związek Bokserski.

W zawodach biorą udział **dwie reprezentacje okręgowe,** tak, że spodziewać się należy bardzo ciekawych spotkań, które z sobą stoczą następujący zawodnicy: Spodenkiewicz, Wojciechowski, Mantaj, Garnczarek Chmielewski, Wurm (IKP), Gonera, Cyran, Kijewski (Zjednoczone), Szczepaniak, Trznek (Sokół), Baranowski (Widz. Man.) i Kuropatwa (Kruschender).

Zawody powyższe ze względu na to, że czysty dochód przeznaczony zostanie na Fundusz Olimpijski PZB, powinny po brzegi zapełnić salę Teatru Popularnego.

Orkan — Hakoah.
Sobotni mecz w piłkę nożną.

Mecz o mistrzostwo kl. A K. S. „Orkan" — Hakoah został na prośbę obu klubów przeniesiony z boiska Widzewskiej Manufaktury

na boisko ŁKS.

Mecz odbędzie się w sobotę dn. 28 czerwca o godz. 5.30 po południu; przedmecz rezerw o godz. 3.30 po poł.

Mecz zapowiada się bardzo ciekawie. W Orkanie wystąpi na obronie Owczarek St., który ukończył szkołę podoficerów żandarmerji w Grudziądzu i otrzymał przydział w Łodzi.

Sport w kilku słowach.

(—) Petkiewicz w sobotę spotka się w Brnie z Koscyakiem na 5 klm.

(—) W sobotę i niedzielę w Lublinie odbędzie się turniej o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej i męskiej. Łódź reprezentują HKS w konkurencji żeńskiej i Absolwenci w męskiej. Nadmienić należy, że sprawa zdobycia tytułu mistrza Łodzi przez Absolwentów jest mocno problematyczna, gdyż W. G. i D. zweryfikował zawody niezgodnie z protokółami sędziowskiemi.

(—) Kluby fabryczne organizują w dniu 27 lipca święto klubów fabrycznych.

TROSKA O ZABEZPIECZENIE BYTU SWOJEJ STRAŻY POŻARNEJ —
to naczelny obowiązek całego społeczeństwa łódzkiego.

Sokola zabawa
w parku juljanowskim.

Tow. Gimn. „Sokół" Łódź II w dniu 29 czerwca 1930 r o godzinie 14 urządza w parku Juljanów wielką zabawę sportową pod protektoratem J. W. P. Baronowej Heinzel z następującym programem:

1. Ćwiczenia na przyrządach 2. Walki francuskie, 3. Skoki pań. 4. Dźwiganie ciężarów. 5. Boks. 6. Ćwiczenia chłopców (obrazy). 7. Bieg 3 kilometrowy dla panów, dostępny dla wszystkich. 8. Piramidy w świetle ogni sztucznych nad wodą.

W międzyczasie szereg atrakcyj, loterja fantowa, łódki, huśtawki i t. p. Orkiestra, cukiernia, restauracja, dancing. W razie niepogody zabawa odbędzie się w dniu 20 lipca r. b.

Pobór rocznika 1909

Jutro winni się stawić przed komisją poborową nr. 1 przy ul. Zakątnej 82 mężczyźni rocznika 1909, którzy z powodu obłożnej choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli się stawić w oznaczonych terminach na komisję poborową zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów P. P.

Przed komisją poborową nr. 2 przy ul. Ogrodowej 34, mężczyźni rocznika 1909, którzy z powodu obłożnej choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli się stawić w oznaczonych terminach na komisję poborową zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7 10, 12, 13 i 14 komisarjatów policji.

Przed komisją poborową nr. 3 przy ul. Al. Kościuszki 21 mężczyźni rocznika 1907, 1908 kat. B, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1929 r., którzy z powodu obłożnej choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli stawić się w oznaczonych terminach na komisję poborową zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji.

—:x:—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.36, Praga 376.70 — 378.70, Wiedeń 79.23 i pół — 51 i pół, Zurych 57.85, Berlin 46.75 — 47.15, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.85 — 47.05.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.06, Paryż 123, Berlin 20.39 1/8, Belgja 34.82 6/8, Włochy 92.76, Szwajcarja 25.07 i pół, Kopenhaga 18.16, Sztokholm 18.09, Oslo 18.15, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 128.74 i pół, N. Jork 25.46 3/4, Amsterdam 1023.25, Berlin 607.—

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.62 — 76. czek na Londyn 25.00, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.50 — 74.

BAWEŁNA.

Liverpool, 26. 6. Amerykańska, zamknięcie: czerwiec 7.15, lipiec 7.10, sierpień 7.01, wrzesień 6.97, październik 6.94, listopad 6.93, grudzień 6.95, styczeń 6.97, luty 7.00, marzec 7.05, kwiecień 7.07, maj 7.10, czerwiec 7.12.

Liverpool, 26. 6. Egipska, zamknięcie: lipiec 11.43, listopad 11.38, grudzień 11.51, styczeń 11.48, marzec 11.62, maj 11.72.

Nowy Jork, 26. 6. Amerykańska, zamknięcie: październik 13.09 — 10, listopad 13.14, grudzień 13.26, styczeń 13.28, luty 13.38, marzec 13.49, kwiecień 13.59, maj 13.69, kontrakty: lipiec 13.70 — 71, sierpień 13.25, wrzesień 13.35, październik 13.38, listopad 13.44, grudzień 13.54, styczeń 13.53, loco 13.80.

Nowy Orlean, 26. 6. Amerykańska 13.08 — 11, grudzień 13.25 — 28, styczeń 13.32, marzec 13.48, maj 13.70, loco 12.85

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 20 — 21, Pszenica 45 — 46, Owies jednolity 19 — 20, Jęczmień na kaszę 20 — 21, — browarny bez obrotów. Mąka pszenna luksus. 78—83, Mąka pszenna 4/0 68 — 73, — żytnia pg. typu przepisowego 37 — 38. Otręby pszenne szale 18 — 19, — średnie 16 — 17, — żytnie 8.50 — 9.50. Usposobienie spokojne. Obroty cokolwiek zwiększone.

—xx—

Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej.

TENDENCJA DLA DEWIZ NIEJEDNOLITA.

Na zebraniu giełdy walutowej tendencja dla dewiz zagranicznych była niejednolita. Obroty w stosunku do obrotów były mniejsze. Za banknoty Stan. Zjednocz. płacono kurs dotychczasowy, natomiast za francuskie — kurs dewiz na Paryż. Dewizy na Londyn (na 1 funcie) i Włochy obniżyły się o pół gr., na Nowy Jork (zwykły i telegraficzny) o 0.01 gr. (na 1 dolarze) i na Sztokholm o 4 gr. Z pozostałych dewiz Paryż — bez zmiany, inne zaś — mocniejsze, a mianowicie. Praga o pół gr., Holandja — o 2 gr. i Bukareszt — o 10 gr.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE MOCNIEJSZE. TENDENCJA MOC. DLA LIST. ZASTAWNYCH PROWINCJONAL.

W dziale pożyczek państwowych przeważał nastrój mocniejszy, 5 proc. Poż. Konwersyjna obiegała po kursie wczorajszym. Za 6 proc. Poż. Dolarową płacono o 1 proc. wyżej, za 10 proc. Poż. Kolejową — o pół proc. i za 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjną — ćwierć proc. Jedynie Dolarówka była słabsza i w zaofiarowaniu i w rezultacie straciał 50 gr. na sztuce. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się w dalszym ciągu na dotychczasowym poziomie. Prywatne papiery lokacyjne cieszyły się większem zainteresowaniem przy tendencji przeważnie mocniejszej, zwłaszcza dla listów prowincjonalnych. 4 proc. l. z. Ziemskie zyskały na kursie 25 gr., 8 proc. l. z. m. Piotrkowa i 10 proc. l. z. m. Siedlec po 50 gr. i 50 proc. l. z. m. Kalisza — zł. 1.75, 4 i pół proc. i 5 proc. l. z. m. Warszawy, 4 i pół proc. l. z. Ziemskie i 8 proc. l. z. m. Łodzi sprzedawano po kursach niezmienionych, drobne tylko zniżka (25 gr.) wykazały 8 proc. l. z. m. Warszawy. Obligacjami m. Warszawy wcale się nie interesowano.

AKCJE PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej wprawdzie ruch nie był duży. Kursy wykazywały pewną skłonność do zwyżki. Materjał rozporządzalny był nad wyraz szczupły. W grupie akcyj bankowych akcje Banku Polskiego podniosły się o 50 gr., po wczorajszych zaś kursach notowano akcje Banku Dyskontowego oraz Banku Zw. Spół. Zarobk. Z akcyj chemicznych od dłuższego czasu nienotowane akcje Pulsa osiągnęły pewną nadwyżkę kursową (po uwzględnieniu wypłaconej w 1929 r. w wysokości 10 proc.). Po raz pierwszy dziś wprowadzone do obrotów giełdowych akcje Tow. przemysłu chem. farmac. A. Magister Klawe osiągnęły zł. 10 ponad nominał. Z akcyj przemysłu cukrowniczego akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru straciły na kursie 75 gr. Z akcyj spożywczych za Habetbuscha zapłacono zł. 4 wyżej poprzedniego kursu. Spirytus zaś utrzymał się na dotychczasowym poziomie.

Radjo-kącik

Program rozgłośni łódzkiej, sobota.

11.58 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muz. z płyt gramof.
15.45 Program dzienny i repert. teatrów i kin.
15.50—16.15 Odczyt prof. St. Sumińskiego (tr. z Warsz.)
16.15—16.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów.
16.20 Muz. z płyt gramof.
17.10—17.35 Kącik artystycz. Ligi Samowystarcz. Gospod. (tr. z Warsz.)
17.35—18.00 „Skrzynka pocztowa"
18.00—18.30 Słuchowisko dla dzieci
18.30—18.50 Rozmaitości.
18.50—19.35 Transm. z Warszawy święta pułku radjotelegraf.
19.35—20.00 Program na tydzień następny, kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi i in., oraz sygnał czasu
20.00 Pras. Dziennik Radj. z Warsz
20.15—22.00 Koncert popularny.
22.00—22.15 Feljeton p. C. Jellenta
22.15—24.00 Komunikaty oraz muzyka taneczna.

Katowice, sobota 408,7 m.

11.58 Sygnał czasu
12.05—13.00 Koncert z płyt gramof.
13.00—13.10 Komunikat meteorol.
16.00—16.20 Komunikaty.
16.20—17.25 Koncert z płyt gramof.
17.25—18.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
18.00 Słuchowisko dla dzieci.
18.30—18.50 Intermezzo muzyczne
18.50 Transm. święta pułku radjotelegraficznego.
19.35 Rozmaitości.
Zegar z Warsz. Obs. Astr. wybije godzinę ósmą.
20.00 Codzienny odcinek powieści.
20.15—22.00 Koncert popularny.
22.00—22.15 Feljeton.
22.15 Komunikat meteorol. i program na dzień następny.
22.25—23.30 Koncert popularny.
23.30—24.00 Muzyka lekka.

Königswusterhausen, sobota 1635 m.

15.00—15.30 Lens Lützen: „Gawędy fotograficzne".
16.00—17.30 Koncert z Hamburga.
17.55—18.20 „Policja a publiczność" — Wywiad.
18.20—18.40 Autenried: „Osiedla i kultura ogrodnicza na Sumatrze".
18.40—19.05 Prof. Bachs: „Tysiąclecia muzyki".
19.05—19.30 Francuski dla zaawansowanych.
19.30—19.55 Godzina ciszy: „Lachender Ernst".
20.00 Transmisja z Berlina.
20.55 Koncert z Monachjum. Następnie muzyka taneczna.

—xx—

TEATR MIEJSKI.

Już 1-go lipca rozpoczynają się występy trupy wileńskiej, która na inauguracyjne przedstawienie wybrała „Opowieść o Herszlu z Ostropola" N. Lifszyca.

Bilety już do nabycia w kasie zamawiań, ul. Piotrkowska 74.

MIEJSKI TEATR LETNI
Cegielniana 16.

Dziś, jutro i pojutrze o godz. 9 wieczorem po cenach zniżonych ostatnie trzy przedstawienia „Żydowskiego Króla Leara".

TEATR REWJI W PARKU STASZICA.

Codziennie o godzinie 9 wieczorem po cenach zniżonych rewja „Tylko u nas" z udziałem całego zespołu.

Powrót tramwajami zapewniony.

TEATR POPULARNY.

Dziś ostatnie powtórzenie rewii „My możemy też".

Jutro przygotowana rewja w 18-tu obrazach „Uśmiech Łodzi". Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie teatru.

—:s:—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), F. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska nr. 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

AMERYKA PRODUKUJE FILMY W EUROPIE.

„Paramount" realizuje w atelier pod Paryżem pierwszy polski film dźwiękowy.

W Paryżu odbyła się pod przewodnictwem p. H. J. Seidel mana konferencja przedstawicieli europ. organizacji „Paramountu". Na otwarciu konferencji obecni byli pp. prezes Adolf Zuckor, John Graham, Robert Kean oraz Ike Blumenthal. Wszystkie kraje Europy reprezentowane były przez swoich przedstawicieli. Zjechali się oni celem omówienia spraw

wielojęzycznej produkcji

„Paramountu", na którą zdecydowano się po wielomiesięcznych debatach i studjach. Informacyjna podróż Adolfa Zuckora podczas której odwiedził on pół Europy, której celem było zbadanie warunków we Francji, Polsce, Austrji, na Węgrzech, Czechosłowacji i Niemczech, stała się momentem rozstrzygającym.

W atelier w Joinville pod Paryżem p. Robert Keane ma do dyspozycji sześć scen wyekwipowanych w ostatnie zdobycze techniki amerykańskiej. Zdjęć dokonywać się będzie zapomocą systemu Western Electric. Przy studio znajduje się własne laboratorjum.

W studio Paramount wykonane zostaną w ciągu sezonu 1930-31 82 filmy w następujących językach: francuskim, polskim włoskim, niemieckim, hiszpańskim, szwedzkim, czeskim, węgierskim i rumuńskim.

Każdy film wykonany będzie przy udziale artystów danej narodowości, tak, iż uzyskana będzie gwarancja doskonałego oddania zarówno milieu,

jak i atmosfery.

Europejska produkcja Paramountu odpowiadać będzie w stu procentach wymaganiom europejskim i europejskim poglądom a zarazem wyposażona będzie w kolosalne plusy ostatnich technicznych zdobyczy Ameryki.

Na trzech scenach odbywają się już zdjęcia. W końcu lipca do projekcji gotowych już będzie **12 filmów.**

Jako pierwszy film polski, czeski i węgierski wybrano dramat oparty na słynnej powieści sir James'a M. Barrier pod tyt. „Half an hour" — „Pół godziny".

Polską wersję reżyserować będzie p. Ryszard Ordyński. — W głównych rolach wystąpią Halina Bruczówna, Marja Gorczyńska, Zbyszko Sawan, Ludwik Solski i Kazimierz Junoszа-Stępowski. Wyjechali oni wszyscy w tych dniach do Paryża.

„Pół godziny" — to historja niezrozumianej przez męża kobiety, która po tragicznej śmierci kochanka zmuszona jest do powrotu do swego męża, gdzie pośród ludzi ... przeżywa pół godziny — równej wieczności.

St. Ep.

LETNIA KRÓLOWA BERLINA.

Wybory nad Szprewą.

Rokrocznie odbywa się w berlińskim Lunaparku sensacyjny wybór

letniej królowej.

Nie zawsze wybór ten odbywał się prawidłowo i częstokroć po wyborze takiej królowej wyszły na jaw mniejsze lub większe skandaliki w rodzaju przekupienia członków jury. Czyż słodkie słowa pięknej kobiety i jej zalotne spojrzenia nie wystarczą, ażeby zgóry mężczyzna miał sąd wyrobiony i forsował piękną, młodą córę Ewy? Przysłowiowy objektywizm i rozsądek mężczyzny nieraz znikają... Ale w tym roku podobno wszystko poszło jakoś bez „szwindlu".

Zupełnie gładko. Na razie przynajmniej nic nie wyszło na jaw. A później?

Przeszło 500 kandydatek stanęło do konkursu i wybór „letniej królowej" czyli coś w rodzaju miss Berlin, miasta bądźcobądź pięciomiljonowego, to wielka, **wielka rzecz.**

Honor, prawdziwa duma książęca i nagroda pieniężna w wysokości 1000 marek niemieckich. Pełne nadziei kandydatki odpadały jedna za drugą, aż wkońcu pozostało tylko sześć z najmłodszych. Wybrano wkońcu 20-letnią Karolinę Verdi-Hoehn, która przez wybór stała się obecnie najpopularniejszą berliniarką. Całe łamy pism berlińskich zapełnione są

opisem jej wdzięków,

historji życia, niczem biografje o Napoleonie. Dwudziesty wiek uznaje inne „wielkości".

Karolina Verdi-Hoehn jest aktorką filmową, występującą tylko w epizodycznych rolach. Typ dzisiejszy: smukła, brunetka z oczami kotka i pięknemi ząbkami. Postać klasyczna. Oferty matrymonjalne „królowa letnia" rzuca do kosza,

gdyż jest zaręczona.

Zdobyte tysiąc marek zaś pragnie zużyć na wydoskonalenie się w swej karjerze filmowej. Mimo prądów demokratycznych wybiera się dziś — o ironjo dziejów — w republikach królowę...

Człowiek ma zdrowie niezdarte

jeśli się nie stara o zreformowanie swej odzieży.

Mężczyźni uczcie się od kobiet!

Czy jest coś więcej niedorzecznego jak męskie ubranie? Dwie rury koniecznie przyprasowane, jakieś niby coś, zwieszające się wzdłuż plec z dwoma rzędami guzików, których się nie zapina, a pod tem owe horendalne

bezsensowne głupstwo,

nazywane kamizelką.

Mam wrażenie że w historji ludzkich ubiorów niema nic więcej śmiesznego i pozbawionego gustu jak kamizelka. Co to właściwie za rodzaj ubrania: bez rękawów, bez plec, jakaś opłakana kulisa, która nic na tem nie zyskuje, że pod nią bije odważnie męskie serce. Cały jej bezsens widzimy dopiero wtedy, kiedy jej się przyglądamy, rozwieszonej na krześle. Dwie duże okrągłe dziury, marny, tandetny materjał łączący je z przodu lacek lepszego materjału z rzędem guzików i małemi kieszonkami, a w tyle ordynarna klamra, zapinana odpowiednio do objętości figury i zjedzonych ilości potraw.

Filozof mógłby powiedzieć: kamizelka jest symbolem obecnej doby — wszystko oszustwa, mamienia, blichtr a nic poza tem. Ale na to nie potrzeba filozofji, aby przyznać, że zamiana twardego pancerza na kamizelkę to stopień do cywilizacji, lecz świat nie stał się przez to ani ładniejszy, ani lepszy.

A co na to obecne czasy sportu i „kultu ciała"? Uprawia się na wszystkie strony gimnastykę, sporty, jada się według najściślejszej djety, ciało pielęgnuje się może według i t. d. Tymczasem „chłodnię ludzkiej maszynerji" opakowuje się w sposób

możliwie bezsensowny

i to nawet wtedy, kiedy człowiek jest w ruchu. Wszakże nosisz, mój panie, stale płócienną koszulę, a nie rzadko dodatkowo i koszulę higjeniczną, na to kamizelkę, naturalnie z podszewką, no i marynarkę też z podszewką. A na zakończenie płaszcz, co najmniej watowany na zimę. Czyli, że nosisz na sobie siedem do dziewięciu skór które tamują wszelki dostęp powietrza. Roślina tak opakowana zginęłaby w ciągu kilku tygodni, a zwierzę dożyłoby w takich warunkach z ledwością drugą generację. A człowiek? widocznie ma zdrowie niezdarte, kiedy się nie stara o

zreformowanie swej odzieży.

Ciekawe, że kobiety, które zazwyczaj podobno mało okazują rozsądku, wykazały pod tym względem wiele więcej rozumu i usunęły z swej garderoby części zbyteczne. Czas więc aby i płeć męska zrzuciła z siebie pancerze kamizelkowe i sztywne kołnierzyki, obciskające nadmiernie szyję.

My, mężczyźni, jesteśmy naprawdę dziwnemi stworzeniami. Zajmujemy się wielkiemi rzeczami. Wymyślamy najróżniejsze maszyny wprowadzające oszczędność na czasie i w pracy, obliczamy bieg komet, analizujemy style średniowiecza, a nie widzimy tego, co nam najbliższe, i nie mamy tej energji, aby zaprowadzić ład i rozsądek w naszym ubraniu.

Z bezmyślnym fanatycznym wprost uporem trzymamy się dawnej mody. Pan bez kołnierzyka i kamizelki nie jest poprostu panem, ale jakiemś indywiduum z

pod ciemnej gwiazdy.

Niechby się przy tem odważył ukazać w spodniach nieodprasowanych i bez krawatu! Byłby „skończony" w towarzystwie i okrzyknięty dziwadłem. A przecież niema nic wygodniejszego, jak koszula z kołnierzykiem Słowackiego, otwarta higjeniczna i lekka marynarka z materjału do prania.

Ufam i wierzę, że rewolucja w ubraniu męskiem nastąpić musi, albo już jest w drodze. Zaczęło się pullowerami i ubraniami sportowemi. Pierwsze lody przełamane. Może wobec tego kołnierzyki i kamizelki i wyprasowane rury ze spodni powędrują niebawem do muzeum jako „corpus delicti" obecnego męczeństwa, na które następne pokolenia będą patrzyły z politowaniem.

—:o:—

Groźne twarze.

George O,Brien i Nora Lane w filmie „Tajemnica kajuty okrętowej".

Które dzieci można

wysłać nad morze?

Wyjazd dzieci na wakacje, zależy przeważnie od miejsca wakacyjnego rodziców. Rzadko tylko zastanawiamy się nad wakacjami, pod kątem widzenia dzieci naszych, wyobrażając sobie, że to co dobre jest dla dorosłych, dobre jest także

i dla dzieci.

Przykry jest zaprawdę widok dzieci, wałęsających się bezmyślnie i zniechęceniem, wśród starszych kuracjuszy, w miejscowościach klimatycznych i zdrojowiskach, jak np. w Truskawcu, czy rozmaitych zagranicznych badach.

Wyjazd nad morze, wskazany dla ludzi dojrzałych, nie zawsze jednak

pożądany jest dla dzieci.

Zrozumiały jest pęd obecnych Polaków do morza. Nie dla każdego jest pobyt nad morzem wskazany.

Na morze Północne nie powinne wyjeżdżać dzieci z gruźlicą, reumatyzmem, zapaleniem nerek, ciężką wadą serca, astmą i wreszcie z przebytem zapaleniem ucha środkowego.

Niemniej jednak jest Bałtyk idealnem miejscem wakacyjnem dla dzieci zdrowych oraz dla dzieci cierpiących na katary oskrzeli, przewlekłe

zapalenia gardła.

Dzieci nerwowe, trudno się chowające, zdrowieją nad Bałtykiem, zwiększa się ich apetyt, przybierają na wadze i hartują się pod wpływem wiatrów i wzmożonego działania słońca. Zrozumieli to Niemcy, którzy morze swoje pokryli siecią sanatorjów dziecinnych, w których dzieci za stosunkowo niską opłatą spędzają pod fachowem kierownictwem nauczycieli i lekarzy wakacje.

Mając do wyboru między morzem północnem a południowem, należy raczej wybrać morze północne, morze bowiem południowe

rozleniwia

psychicznie i fizycznie ustrój, morze zaś północne, hartuje.

I stąd winny dzieci zdrowe, przemęczone, nerwowe, bez apetytu, trudno się chowające pod względem fizycznym i umysłowym, wyjechać nad polskie morze.

——xx——

Troje na małżeństwo.

Niebezpieczeństwo wyludnienia Niemiec

Profesor higjeny społecznej Grotjahn, wygłosił niedawno w Berlinie odczyt na temat

niebezpieczeństwa

wyludnienia Niemiec. Grotjahn wskazał na zastraszający spadek odsetka urodzeń w ciągu ostatnich 50 lat. Gdy w roku 1872 wynosiła liczba urodzeń na 1.000 mieszkańców 39,5, to w roku 1927 spadła na 18,3. Wprawdzie spadek ten daje się zauważyć w całej zachodniej Europie, jednak nigdzie nie występuje on tak gwałtownie, jak właśnie w Niemczech.

Roczny przyrost ludności, wynoszący obecnie przeciętnie

300,000 osób,

nie jest zdaniem prof Grotjahna wcale dowodem żywotności narodu niemieckiego, ale rezultatem spadku śmiertelności naskutek postępów w dziedzinie hygjeny indywidualnej i społecznej. Już w najbliższych latach, przewiduje prof. Grotjahn deficyt ludności, sięgający w latach 1933 — 1937 cyfry 2 miljonów osób, a nadto kolosalny wzrost liczby starców powyżej 65 lat. Liczba ich z 3,5 milj. w roku 1928 wzrośnie w roku 1975 do 8,5, o ile śmiertelność utrzyma się na tym samym korzystnym poziomie. To zestarzenie narodu będzie stanowiło poważne obciążenie dochodu społecznego.

Badając przyczyny zjawiska wyludnienia kraju, prof. Grotjahn uważa, iż należy ich szukać w rozpowszechnieniu systemu

dwojga dzieci

wśród sfer mieszczańskich oraz przypisać systematycznemu spadkowi urodzeń w klasie robotniczej, która do niedawna była najważniejszem źródłem przyrostu ludności. Wygłasza on tezę, iż system rodziny z dwojgiem dzieci musi w każdem społeczeństwie spowodować nieuchronnie w ciągu 75 lat zmniejszenie liczby ludności do połowy, a dopiero przy 3 dzieciach, dochowanych powyżej 5 lat, możliwe jest utrzymanie odsetka urodzeń na poziomie 18 na 1000 mieszkańców.

Podsłuchane.

WESTCHNIENIE.

Przewodnik (do panien na wycieczce). Tutaj, moje panie, jest to słynne ośmiokrotne echo.

Panienka (rozmarzona). O jakże bosko byłoby słuchać tutaj Kiepurę!

POCHWAŁA.

— Skoczyć z takiej wysokości i do tego w ubraniu, by ratować tonącego, na to nie każdy się zdobędzie! Pan złożył dowód wielkiej odwagi!

— Tak, tak, ma pan rację! Ale chciałbym wiedzieć, jak się ten łajdak nazywał, który mnie nadół zepchnął.

NIEDOZWOLONE.

Sędzia: Czy oskarżony utrzymywał z panią niedozwolone stosunki?

— Nie były niedozwolone, bo mu na nie pozwoliłam!

To moje morze!

Nowa ofiara oszustów.

W stanie New Jersey w okolicach Wollwood dwu młodzieńców zażywało kąpieli, gdy podszedł do nich jakiś człowiek i zażądał, by mu

zapłacili po dolarze.

— Dlaczegoż mamy panu płacić? — spytali zdumieni młodzieńcy.

— Bo to jest mój ocean.

— Pański... ocean? Cały ocean Atlantycki należy do pana?

— O, nie, — uśmiechnął się skromnie tamten. — Cały nie. Nie jestem tak bogaty. Posiadam zaledwie dwa kilometry kwadratowe morza, ale to właśnie tutaj...

Młodzieńcy, sądząc, że mają przed sobą obłąkanego odprowadzili go na posterunek policji.

Tu się sprawa wyjaśniła.

Poprzedniego dnia zjawiło się u owego nieszczęśliwca dwu Włochów, którzy oświadczyli mu, że nadarza się

niebywała okazja.

Tylko za 200 dolarów (prawie darmo!) można nabyć dwa kilometry kwadratowe oceanu. Kupno opłaca się znakomicie, gdyż w morzu jest codzień wielu kąpiących się, a „właściciel" ma prawo pobierać od każdego opłatę w wysokości dolara.

— Zapłaciłem 200 dolarów — opowiadała dalej ofiara oszustów — i tak bardzo się ucieszyłem, kiedy dziś rano „moje" morze zaroiło się od kąpiących.

Obliczałem sobie, że wkrótce

będę bogatym człowiekiem.

Policja poszukuje energicznie owych dwu Włochów, by przeszkodzić im w sprzedaży tych części Atlantyku, które jeszcze nie znalazły nabywców...

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski Teatr Letni: — Żydowski król lir.
Letni Teatr Rewji: — Tylko u nas.
Teatr Popularny: — My też możemy
Helenów: — Koncert popularny orkiestry symfonicznej.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — W wirze Paryża.
Casino: — Szalona dziewczyna
Corso: — Harry Peel.
Czary: — Miasto miłości.
Capitol: — Romans współczesnej panny.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Grand Kino: — Wesele w Hollywood.
Luna: Słodycz grzechu. II. Miłostki kapitana Laska.
Ludowy: — Miłość na rozdrożu.
Oświatowy: — Szlakiem hańby, dla młodzieży Pat i Patachon.
Odeon: — Variété.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — Syn Szczęścia i Nocny Ptaszek.
Przedwiośnie: — Dzika miłość.
Przyszłość: — Prosto z mostu.
Resursa: — Znajoma z wagonu sypialnego.
Splendid: — Warta nocna.
Spółdzielnia: — Awantury miłosne.
Słońce: — W ogniu i potokach krwi
Wodewil: — Variété.
Zachęta: — W nocnym lokalu

WINSZUJEMY

Jutro: Leonowi.
Wschód słońca 3.17.
Zachód — 19.59.
Długość dnia 16.42
Przybyło dnia 8.51
Tydzień 26

Dwa tysiące lat temu...

Rocznicza urodzin największego poety rzymskiego.

Na wrzesień 1930 r. przypada dwutysięczna rocznica urodzin

największego poety

rzymskiego Wergiljusza, którego epopeja „Eneida" stała się własnością całego świata kulturalnego. Włochy, pragnąc wspaniale uczcić pamięć Wergiljusza, kończą już przygotowania w tym kierunku.

Szczególnie uroczyście będą obchodziły to święto pamięci Mantua jako rodzinne miasto poety, oraz Neapol. Jednemu ze sławnych rzeźbiarzy włoskich powierzono wykonanie olbrzymiego posągu Wieszcza, który stanie w Mantui. W Rzymie powstanie wspaniały „Park Wergiljusza", którego ozdobą będzie rzymski obelisk. Ponadto d'Annunzio ma napisać okazały utwór okolicznościowy ku czci tego, co tak pięknie opiewał starożytną ziemię latyńską.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.